

# Dziś: Zabił żonę siekierą i powiesił się

# Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Egzemplarz  
pojedynczy

10  
groszy

Prenumerata  
miesięczna

2,50

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, działu powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przelaj przez kraj i świat” Jan Plazak; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu rozrywek umysłowych Stanisław Roskosz; działu sportowego i programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcina 70.

Nr 294      Wydanie      Ł

Rok 68

Sobota, dnia 24 grudnia 1938

## Materiały szpiegowskie w walizce dyplomaty

### Komunikat rządowy narodowej Hiszpanii — Wicekonsul angielski przewoził materiały szpiegowskie

(d) Burgos. (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych rządu generała Franco ogłosiło w środę wieczorem komunikat rządowy w sprawie wykrycia w bagażu wicekonsula brytyjskiego w San Sebastian materiałów kompromitujących.

Komunikat głosi, że narodowa służba wywiadowcza wykryła w worku pocztowym, wysłanym przez wicekonsula angielskiego i wiezionym przez wicekonsula Goodmana dokumenty, przeznaczone niewątpliwie dla poinformowania nieprzyjaciela o zamierzonych działaniach wojennych. Znalaziono również znaczną sumę pieniędzy hiszpańskich, która nie została zgłoszona w urzędzie dewizowym.

Wyniki śledztwa wskazują na istnienie całego systemu szpiegowskiego, posługującego się samochodem, w którym wykryto wspomniane materiały. Śledztwo toczy się jeszcze. Przedstawiciel dyplomatyczny Wielkiej Brytanii wyraził życzenie wyjaśnienia sprawy i ułatwienia ze swej strony pracy władz śledczych.

London. (PAT) Reuter donosi z

### 3 i pół miliarda koron na autostrady

Praga. (PAT) Jak donoszą „Lidove Noviny”, czesko-słowacka rada ministrów przeznaczyła 3 i pół miliarda koron na budowę autostrady.

### Sól do topienia śniegu

Warszawa. (PAT) Dyrekcja Polskiego Monopoli Solnego podaje do wiadomości, że sól do topienia śniegu na ulicach sprzedają bez ograniczeń wszystkie hurtownie soli po cenie 7 i pół grosza za kilogram.

### Z WALKI W CHINACH



Ciężka artyleria japońska w okolicy Hankau

Burgos, iż w San Sebastian i prowincji Guipuzcoa dokonano licznych aresztowań w związku z wykryciem afery szpiegowskiej na granicy. M. in.

aresztowano jednego z urzędników konsulatu brytyjskiego w San Sebastian, obywatela hiszpańskiego. Aresztowano go na ulicy.

## Rzesza popiera żądania włoskie

### Berlin w sposób bardziej bezpośredni poprze akcję włoską

(d) Paryż. (PAT). Korespondent berliński „Paris Midi”, który dotychczas kilkakrotnie starał się podkreślać rezerwę berlińskich kół politycznych

wobec wysuniętych przez Włochy rewindykacji pod adresem Francji, obecnie zmienił swe zdanie i pisze, że według wiadomości z kół politycznych

# Min. Ciano udało się polowanie

### Węgry a oś Rzym—Berlin — Prasa niemiecka o włoskiej wizycie

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Rzymski korespondent „Kurier Warszawski” potwierdza doniesienia o pełnym powodzeniu misji min. Ciano w Budapeszcie w sprawie przyciągnięcia Węgier do „osi Rzym — Berlin”. W Rzymie przewidują, że w styczniu Węgry zgłoszą swoje wystąpienie z Ligi Narodów i zaraz przystąpią do paktu antykomunistycznego.

W Rzymie panuje przekonanie o możliwości stabilizacji w basenie nadunajskim, którą się da osiągnąć na-

wet... bez włączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier.

Wizyta Ciano do Białogrodu w połowie stycznia ma na celu skłonienie Stojadinowicza do porozumienia węgiersko-jugosłowiańskiego przez wyzuczenie się Węgier ziem dawnego Banatu. (w)

### Opinie berlińskie o znaczeniu wizyty

(d) Berlin. (PAT). Nie tylko polityczne koła niemieckie, lecz i prasa

zachowują dużą rezerwę na temat wizyty ministra Ciano w Budapeszcie. Kompetentne koła niemieckie określają ją jako „normalny przejaw dobrych stosunków między Rzymem a Budapesztem, a łączących całkowicie w ramach współpracy osi Berlin — Rzym”. Podają przy tym w wątpliwość, by podczas wizyty budapeszteńskiej poruszane być miały aktualne sprawy polityczne. Dzienniki niemieckie ograniczają się do krótkich depesz z Budapesztu, pozbawionych wszelkich komentarzy i uwag.

Jedynym pismem, którego korespondent obszernie omawia rozmowy budapeszteńskie, jest „Frankfurter Ztg.”. Rozmowy — zdaniem korespondenta — pozostają najprawdopodobniej w ramach ogólnikowych i nie dotyczą żadnych specjalnych zagadnień. Hr. Ciano kładł prawdopodobnie nacisk na poprawne stosunki między Budapesztem a Białogrodem, a strona węgierska skorzystała prawdopodobnie chętnie z okazji wyłuszczenia pragnień węgierskich co do zmian granicznych w stosunku do Czecho-Słowacji.

## Rząd Daladiera otrzymał votum zaufania

Paryż. (PAT) W czwartek Izba Deputowanych obradowała nad ustawą skarbową, której przyjęcie oznaczało zarazem zaakceptowanie dekretów finansowych. Przeciwko ustawie przemawiał komunista Duclos i socjalista Moch.

Po przemówieniach Reynauda i premiera Daladiera uchwalono votum zaufania dla rządu, które rząd połączył z przyjęciem ustawy skarbowej 291

głosami przeciwko 284. Wynik głosowania został powitany oklaskami centrum i na prawicy.

Przeciwko rządowi głosowali komuniści (73), 155 socjalistów, 17 członków Unii Socjal-Republikańskiej, 25 do 30 radykałów i około 12 członków niezależnej lewicy.

Prawica i centrum bez wyjątku głosowały za rządem. 34 deputowanych powstrzymało się od głosu.

# Dzieło p. Jouhaux rozlatuje się

### Robotnicy występują masowo z komunistycznej organizacji zawodowej

Paryż. — Niepowodzenie ostatniego strajku generalnego we Francji, ogłoszonego przez osławionego Jouhaux, przywódcę lewicowych związków zawodowych, przyczyniło się do poważnego zachwiania się organizacji C. G. T.

Wśród robotników, szczególnie przemysłu metalowego, wśród których C. G. T. miało największą ilość członków,

zaczął się objawiać od pewnego czasu bierny opór w formie nieplacenia składek. Ostatnio prasa notuje niezwykle liczne wystąpienia z tej przeżartej komunistycznej organizacji. „Matin” przewiduje, że w krótkim czasie ten tak do niedawna silny związek może rozlecieć się w krótkim czasie. Wtajemniczeni mówią, że cyfra 5 mln. członków C. G. T. topnieje nieprzerwanie i w roku

1939 będzie może już tylko 2 miliony obalamuconych robotników.

Robotnicy francuscy coraz częściej żądają wyeliminowania polityki komunistycznej ze związków zawodowych i zreorganizowania ich na podstawie narodowej, bez wpływu Moskwy.



# Ogłoszenia do świątecznego wydania „Oredownnika” przyjmujemy do piątku, 23 grudnia godz. 12 w południe

## Dyskusja o policji w Sejmie

**Nowe linie kolejowe — Ustawa o użyciu broni przez policję**

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Na środowym posiedzeniu Sejmu po załatwieniu spraw formalnych przyjęto kilka ratyfikacji umów międzynarodowych, a następnie przyjęto projekt ustawy o budowie kolei normalnotorowej Tarnowskie Góry — Zawiercie — Kozłów oraz linii Skierniewice — Łuków z przejściem przez Wisłę koło Góry Kalwarii.

Obszerną dyskusję wywołał rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez policję. Referent pos. K o l b u s z stwierdził, że policji jest za mało. Stan jej liczebny wynosi 28 tys., czyli 1 policjant na 1.213 mieszkańców. Policja ma do spełnienia około 200 rodzajów czynności, które nie mają nic wspólnego z bezpieczeństwem. Jakość i ilość środków lokomocji jest niedostateczna. Pewna część posterunków nie posiada nawet telefonu.

P. Sommerstein uzasadniał wniosek mniejszości o ścisłe określenie wypadków użycia broni, nowela bowiem wymienia warunki nie dość

sprecyzowane. Poparł go poseł ukraiński p. Perfecki i zgłosił wniosek o odesłanie projektu do komisji.

Pos. Putek krytykował projekt bardzo ostro i był przywoływany przez marszałka do porządku, a przemówienie jego izba przerywała często i dość burzliwie.

W głosowaniu odrzucono wniosek

p. Perfeckiego i przyjęto przedłożenie w drugim i trzecim czytaniu.

Dalej przyjęto nowelę o państwowej służbie cywilnej i dokonano wyboru sądu marszałkowskiego, którego prezesem został p. Sowiński.

Na posiedzeniu przyjęto do laski marszałkowskiej 5 interpelacji mniejszościowych, wniosek poselski w sprawie konwersji długów rolniczych, dalszy wniosek w sprawie ochrony przymiotnika „polski” i inne.

Na tym posiedzenie sejmowe zamknięto. (w)



(d) W Czerniowcach od kilku dni trwają wielkie obławy policyjne. Policja i oddziały żandarmerii chodzą metodycznie od domu do domu i legitymują wszystkich mieszkańców. Dotychczas zatrzymano przeszło 500 osób.

(d) W Los Angeles przed sądem przysięgłych stanął Żydzi Hafis Salich i Michał Gorin, kierownicy sowieckiego biura podróży „Inturist”, oskarżeni o szpiegostwo.

(d) W związku z aferą braci Musica aresztowano w dzielnicy Bronx Żyda Benjaminą Simona, który pełnił funkcje agenta Musików przy przemycie broni. Simon dostarczył całej rodzinie Musica fałszywych metryk.

(d) Sąd wiedeński unieważnił orzeczenie sądu rozjemczego z roku 1933, który opierał się na oświadczeniu słynnego bankiera wiedeńskiego Bosla o jego złym stanie majątkowym, obniżył pretensje austriackiej PKO w wysokości 36 milionów szylingów do sumy 360 tys. szylingów.

**Już prawie cały Poznań nabywa upominki jedynie**  
w firmie **S. ZYGADLEWICZ, Poznań, — ul. 27 Grudnia 6**  
Warszawa — Nowy Świat 59 *Przyjmujemy awanasy „Kredyt”*  
Rabat świąteczny 10%

## Berlin a polityka zagr. Rumunii

**Opinie niemieckie o nowym rumuńskim ministrze spraw zagranicznych**

(d) Berlin. (PAT). Nominację p. Gafencu na ministra spraw zagranicznych Rumunii przyjęto w Berlinie z rezerwą, choć nie bez pewnej życzliwości. Podkreśla się tu, że p. Gafencu na swych dotychczasowych stanowiskach oraz jako redaktor organów politycznych i gospodarczych odznaczał się realnym podejściem do zagadnień Europy wschodniej.

„Minister Gafencu — podkreśla „Berliner Tageblatt” — będzie miał do

rozwiązania trudne problemy polityczne”.

NBI (Niemieckie Biuro Informacyjne) w depeszy z Bukaresztu zapowiada, że nominacja p. Gafencu oznacza uaktywnienie polityki zagranicznej Rumunii. Urzędowa agencja niemiecka twierdzi przy tym, że p. Gafencu już od wielu lat nie brał czynnego udziału w polityce partyjno-wewnętrznej, poświęcając się wyłącznie zagadnieniom polityki zagranicznej.

## Zmiany w dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) Zostali odwołani do centrali Wacław Laciński, konsul w Bratysławie, Marian Uzdownski — konsul w Czerniowcach, Konstanty Jeleński — konsul w Monachium, Tadeusz Kozłowski — sekretarz poselstwa w Atenach, Ludwik Kotowski — attaché w Rydze, Franciszek Zaleski z Charbina, Antoni Manikowski — attaché ambasady przy Kwirynale, Mieczysław Grabiński — konsul generalny w Wiedniu, Jerzy Złobiński — attaché w Paryżu, Józef Zarańsk — konsul w Wiedniu — mianowany został kierownikiem Konsulatu Generalnego w Wiedniu, Zygfryd Engliš mianowany pierwszym sekretarzem w Atenach, Eugeniusz Kobelewski mianowany attaché w San Sebastian, Karol Staniszewski mianowany drugim sekretarzem w Tokio, Stefan Ciemniewski pierwszym sekretarzem w Rydze, Stanisław Nachlik — attaché w Bernie, Adam Koch — wicekonsulem w Kijowie, Józef Zanowiński — attaché w Charbinie, Stanisław Graczykowski — attaché w Lyonie, Maksymilian Gajdziński — kierownikiem Konsulatu we Frankfurcie. (w)

## Dla Włoch istnieją kwestie sporne

Paryż. (PAT) Agencja Havasa komunikuje:

Ostatnio włoski minister spraw zagr. hr. Ciano zawiadomił ambasadora Francji w Rzymie, iż rząd jego nie uznaje odtąd za obowiązujący układ francusko-włoski z r. 1935, który, zdaniem jego, nie odpowiada obecnej sytuacji.

Powyższa opinia rządu włoskiego nie jest podzielana przez francuskie koła polityczne, gdzie sądzą, iż mimo braku wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu z r. 1935 na skutek czego wspomniane układy nie weszły w życie — to stanowią one tym nie mniej likwidację wszelkich kwe-

staj spornych istniejących pomiędzy Włochami a Francją. Wskazują poza tym, że w układach tych Francja okazała się wierną duchowi paktu londyńskiego z r. 1935 i zgodziła się na poważne ustępstwa celem odbudowy przyjaźni francusko-włoskiej.

## Argentyna a Panameryka

(d) Buenos Aires. (PAT) Rząd argentyński odmówił swego podpisu pod deklarację o solidarności amerykańskiej, przedstawioną konferencji panamerykańskiej w Limie przez Brazylię i Peru i stwierdził raz jeszcze, że Argentyna nigdy nie przyjmie projektu, który by czynił rozróżnienie między napastnikami amerykańskimi a nieamerykańskimi.

Zapewniają tu, że batalia dyplomatyczna w Limie, prowadzona przez delegację argentyńską, kierowana jest osobiście przez prezydenta Ortiza.

## Eden przyszłym ministrem wojny?

(d) Londyn. (PAT). W związku z powrotem z Ameryki b. ministra spraw zagr. Edena w kuluarach parlamentu zaczęły krążyć pogłoski o jego ponownym wstąpieniu do rządu. M. i. wyrażane są przypuszczenia, że premier Chamberlain ulegając naciskowi pewnych kół konserwatywnych, zarzucających obecnemu ministrowi wojny Hore Belisha nieudolność w organizowaniu obrony narodowej, poruczy mu inny resort, a na ministra wojny powoła Edena. W ten sposób premier Chamberlain zaspokoiliby niezadowolone elementy partii konserwatywnej i równocześnie znakomicie wzmocniłby prestiż swego rządu w społeczeństwie, zwłaszcza wobec lewicy.

Zmiany te, gdyby się nawet lokalizowały, to zapewne nie nastąpiły wcześniej niż w drugiej połowie stycznia, po powrocie Chamberlaina i lorda Halifaxa z Rzymu.

## Uratowany statek

Gdańsk. (PAT) Holowniki gdańskie ratowały dziś w nocy pomiędzy Stolpmuende a Łebą statek litewski „Paneverys” bałtyckiej kampanii transportowej w Kłajpedzie, który znalazł się z powodu burzy w opresji nie mogąc dotrzeć do Gdyni. Obecnie statek jest w drodze do portu gdańskiego.

## Próbny lot brytyjskiego bombowca

Los Angeles. (PAT) Pierwszy z zamówionych przez rząd angielski 200 samolotów bombowych „Lockheed” odbył wczoraj lot próbny ku zadowoleniu konstruktorów.

Samolot może osiągnąć szybkość 480 km na godzinę.

## 3 wyroki śmierci w Palestynie

Jerozolima. (PAT) Naczelny dowódca wojsk brytyjskich zatwierdził 3 wyroki śmierci, wydane przez sąd wojskowy w Jerozolimie na Arabów.

Pod Akko znaleziono zastrzelonego Araba. Wczoraj wieczorem patrol wojskowy postrzelił Arabkę w miejscowości Irtah.

## Do Berezy

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek aktywności zwiększonej przestępców, do Berezy zostało zesłanych z terenu woj. krakowskiego 6 osób, złodziei i sutenerów, z woj. kieleckiego 4 przestępców, z woj. wileńskiego — 2, z woj. wołyńskiego kilkunastu przestępców. (w)

**Szanownych bywalców**  
na tradycyjną  
**RYBKĘ WIGILIJNĄ**  
zaprasza  
**Restauracja „HALKA”**  
Łódź, ul. Moniuszki 1  
Tel. 151-42 Tel. 151-42

## Konfiskata „Zamachu”

„Zamach” Marjańskiego, drukowany w kilku gazetach, Kilka dni temu uległa konfiskacie sensacyjna powieść J. Marjańskiego, wydana przed dwoma tygodniami w Pelplinie, zawierająca 296 stron druku pt. „Zamach”. Powieść ta była drukowana w ub. roku w odcinkach naszego pisma. Jakkolwiek druk powieści w dziennikach z natury rzeczy trwał dłuższy czas, powieść ta wówczas nie uległa ani w całości ani w poszczególnych odcinkach konfiskacie.

## Katastrofa samolotu w pustyni

(d) Londyn. (PAT). Bombowiec brytyjski który w dniu 10 bm. wystartował z sześciu ludźmi załogi z Baniya (Irak) do Kairu i od tego czasu zaginął bez wieści, uległ — jak się obecnie okazuje — katastrofie. Wszyscy członkowie załogi zginęli. Szczątki rozbitego samolotu znaleziono po długich poszukiwaniach w odległości 60 mil od Baniya.

**KAWA**  
**IGNATOWICZÓW**  
mocna, aromatyczna, wyśmienita

**B-cia Ignatowicz**  
Łódź, Piotrkowska 96 i 127  
Własny import

## Japonia odwoła ambasadora z Moskwy

Tokio. (PAT) Dziennik „Kokumin Szimbun” donosi, iż Japonia zamierza odwołać z Moskwy ambasadora Togo, jeśli Związek Sowiecki nie udzieli do dn. 24 grudnia zadawalającej odpowiedzi w sprawie konwencji o rybołówstwie.

## Starć nie było

Tientsin. (PAT) Dowództwo japońskie kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby pomiędzy wojskami japońskimi a sowieckimi miały nastąpić jakiegokolwiek starcia, zaprzeczając zarazem doniesieniom, jakoby do Mandżukuo miały być skierowane posiłki japońskie.

**Związek Właścicieli Autobusów woj. Łódzkiego, Łódź, ul. Zachodnia 22 telefon 247-55**

podaje do publicznej wiadomości, że **linie autobusowe, obsługiwane przez członków związku w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, t. j. 25 bm. NIE BĘDĄ CZYNNE**

Normalna komunikacja autobusowa podjęta zostanie w drugi dzień świąt, tj. 26 bm.

## Rekord poczty „Batorego”

Gdynia. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, we środe przybył do Gdyni statek „Batory”. Statek w podróży tej ustalił rekord przewozu poczty, gdyż ogółem zabrał jej z Ameryki 1733 worki, z czego większa część przypadła na kraje skandynawskie.

W Gdyni wysiadło też z „Batorego” 30 pasażerów do Rumunii. Polska linia okrętowa zdobywa coraz więcej pasażerów udających się z Ameryki do Rumunii. W najbliższych miesiącach również na „Batorym” przybędzie kilka wycieczek Rumunów amerykańskich. (p)

## Z życia studentów-Polaków w Paryżu

(pol) Tow. „Bratniej Pomocy” Stud. Politechniki Lwowskiej nie wysyłając osobnych życzeń przesyła tą drogą wszystkim swoim Dobroczyńcom, Sympatykom, Bratnim Organizacjom oraz Kołom Naukowym serdeczne życzenia We-

Korzystając z autobusów Ł. W. E. K. D. kursujących na szlaku **Łódź-Piotrków**

uzyskujące najdogodniejsze połączenie z pociągami P. K. P. w kierunku

**Częstochowy, Krakowa i Katowic**



## Z NASZEGO STANOWISKA

## O pełną poprawę doli robotnika

Życie społeczne narodu, mającego w swych założeniach ideowych perspektywę rozwoju, nie zaś bytowanie z dnia na dzień, potrzebuje planowego zorganizowania, ujęcia w pewne określone ramy. W ich obrębie mogą się realizować wszelkie przejawy życia poszczególnych zespołów społecznych, akcentując w nich zasady narodowe, usuwając zaś całkowicie różnorodność naleciałości obce, owe „zapóżyczenia”, które raczej wypaczają ducha narodowego.

Mysł społeczno-polityczną rozwija od szeregu lat zwycięsko Stronnictwo Narodowe, zyskując na wszelkich odcinkach pokaźne wyniki, które zadowolić mogą najbardziej sceptycznie usposobione elementy. Zagadnienia społeczne rozwija nie jakimś z góry przyjętym szablonem, lecz w całkowitym zharmonizowaniu z potrzebami środowiska, z równoczesnym zachowaniem zasadniczych wskazań wyznawanego programu.

Mówiąc o potrzebie zorganizowania całokształtu narodowego życia, trzeba pamiętać o chodzących niejednokrotnie błędnymi drogami klasowości wielkich zespołach robotniczych. Należy je właśnie skupić w jednej wielkiej, kulturalnej rodzinie narodu.

Rzecz to, wydawałoby się, blaha i zrozumiała każdemu, lecz niestety nie podjęta z należytą energią, nie zrealizowana, mimo że naurzuca się sama każdemu, kto obserwuje życie robotnicze. Wszak każdy chyba rozumie, że robotnik, prócz trosk czysto materialnych, odczuwa potrzebę współżycia, wymiany myśli, kultywowania w sobie czegoś więcej, niż pragnienia sytości materialnej, do której mu zresztą zawsze daleko, chce po prostu dostosowywać się do biegu życia, pojąć te sprawy i zagadnienia, które życie z sobą niesie, wreszcie ugasić w sobie niepokojące pragnienie — głód jakiejś strawy, która nie ma z materii, a której nigdy nie uzyska przy warsztacie. ni też w rozgwarze szarego dnia.

Owe niepokojące pragnienie, niezaspokojone w porę i właściwie, prowadzi na jakże zgubne drogi społeczność robotniczą. Życie rodzinne jest tu niekiedy nacechowane przeogromnym smutkiem i wyrzutem. Dystans i lekceważenie wzajemne w rodzinie

doprowadza do atmosfery uciążliwej, a wychowanie młodego pokolenia w niej jest raczej wielkim nieporozumieniem.

I tak dzień po dniu, życie idzie naprzód, a robotnik, karmiony przeważnie brukowcem lub groszową powieścią, przechodzi mimo zagadnień wielkiej wagi, zagadnień kultury społecznej — podstawy kultury narodowej.

Oczywiście, że przyzwolenie na taki bieg rzeczy jest karygodne i szkodliwe dla narodu, który dbając o rozwój swej kultury nie może pomijać zagadnienia robotniczego, mającego swe odrębne co do formy i treści wartości życia społecznego.

Właśnie ta odrębność, zresztą bardzo charakterystyczna, życia robotniczego stwarza potrzebę

zorganizowania z punktu widzenia narodowego, życia rodzinnego, społecznego, kulturalnego i politycznego robotnika, które stworzyłyby mu warunki samokształcenia i podnoszenia się tym samym na wyższy stopień kulturalny i moralny.

Toteż robotnik winien zdecydowanie walczyć nie tylko o warsztat pracy, który jemu i jego rodzinie zapewni chleb, nie tylko o słuszny zarobek i właściwe warunki egzystencji, ale i o warunki rozwoju swojej świadomości, rozwoju moralno-ideowego i kulturalnego, które przyczynią się do uczynienia zeń świadomego bojownika swej sprawy, bojownika zdolnego do celowej i skutecznej walki zarówno o własny los, jak i o byt narodu, o jego wielkość, realizującą się w twórczości i pracy. (t)

## NOWE MIASTO CARBONIA W WŁOSZACH



W poświęceniu nowego miasta węglowego „Carbonia” na Sardynii wziął również udział duce Mussolini, który jest protektorem tej nowoczesnej rozbudowy Włoch

## SYLWETKI

## MECHLIS

„Politruk” — to szczególne stanowisko w hierarchii sowieckiej, „czerwonej” armii. Na poszczególnych szczeblach organizacji wojska spełnia on funkcje specjalnego komisarza do spraw politycznych, dba o „błogonadzieństwo” w armii, o wierność „genialnemu wodzowi sowieckiej Rosji” Stalinowi, likwiduje wszelkie „objawy niepożądane”.

Zwierzchnictwo nad „politrukami” pełni naczelnik wydziału politycznego (tzw. PUR) „czerwonej” armii. Rola naczelnika PUR'a jest może nie bardziej ważna, niż dowódcy wojsk GPU, ale z pewnością więcej on ma do powiedzenia, niż oficjalny wódz sił zbrojnych ZSRR.

Po samobójstwie długoletniego kierownika PUR'a — Gamarnika w związku ze sprawą Tuchaczewskiego, na stanowisku tym pojawiła się osobistość zupełnie dotąd w armii nieznana. Jest to były redaktor „Prawdy”, Żyd, Lew Zacharowicz Mechlis.

Razem z Jeżowem i jeszcze kilkoma „wydźwiękami” z r. 1937 Mechlis należy do bezpośredniego otoczenia Stalina. Już od lat zapobiegliwa ręka „ojca narodów” umieszczała ich na pozornie mało ważnych stanowiskach, wymagających jednak dużo „zdolności” i sprytu.

W ciągu siedmiolecia rządów Mechlisa w „Prawdzie” nie pojawił się ani jeden artykuł podpisany jego ręką, ale za to rozpoczęła się konsekwentna kampania gloryfikacji Stalina, — zapelniania lamów gazety równie bezmyślnymi, jak pełnymi zachwyty dytyrambami na cześć „genialnego” wodza.

Mechlis urodził się w r. 1889. Nie otrzymał żadnego wykształcenia i młode lata przepędził za kantorem marnego sklepiku.

Jak większość młodzieży żydowskiej w r. 1905 znalazł się w szeregach rewolucyjnych i brał udział w licznych mitingach, zebraniach i demonstracjach. W latach 1907—1910 był on członkiem żydowskiej robotniczej partii socjalno-demokratycznej, w szeregi bolszewickie wstąpił dopiero w 1918 r. W r. 1919 był już komisarzem 46 dywizji na polskim froncie.

W 1922 r. Mechlis dostaje się w pobliże sowieckiego Olimpu, gdzie poznaje Stalina. Był to okres kiedy zaczynała się walka o władzę między Trockim, Zinowiewem, Bucharinim i Stalinem.

Z żydowską przebiegłością odgaduje Mechlis, kto będzie w tej rozgrywce zwy-

cięcą i — stawia na Stalina, pomaga mu w walce z opozycją, fałszuje wyniki wyborów w partyjnych organizacjach, zbiera dane i dokumenty kompromitujące opozycję. Krażyły nawet pogłoski, że przy zaginięciu prawdziwego testamentu Lenina, skierowanego przeciw Stalinowi, naczelną rolę odegrał Mechlis.

Zapewniwszy sobie tymi przysługami i lokalską uniżonością przychylności „wodza”, Mechlis bierze się do „nauki” i kończy kilka sowieckich kursów.

Dalsza kariera poszła gładko. Po siedmioletnim stażu w „Prawdzie” i otrzymaniu w międzyczasie dwóch orderów osiąga wreszcie rangę kierownika PUR'a.

Nie znający armii i panujących w niej stosunków, zaraz z początku napotyka się na bierny opór podległych mu wyższych oficerów. Załatwia się z nimi „po stalinowski”, oskarżając dwóch swoich zastępców Bulina i Osepiana — o „faszyzm”, w następstwie czego trafiają oni do GPU — skąd już tylko jedno pozostaje wyjście — na tamten świat.

„Czystka” w armii rozpoczęta przez Mechlisa, rozpoczęta w styczniu nie została jeszcze definitywnie ukończona, ale gorliwy wykonawca stalinowskiej woli stara się konsekwentnie łamać wszelkie odruchy buntu.

Jak dotąd zwycięża Mechlis. Stopnie tego zwycięstwa to głowy jego przeciwników — marszałka Jeżowa, komandarmów: Dybienki, Bielowa, Kujbyszewa.

Na pierś Mechlisa zawisł nowy order jak kropła krwi na źle użytym mundurze. W sowieckim „parlamencie” ma swoje krzesło.

A w perspektywie — nowy awans — tym razem w szeregi „wściekłych psów”, lub śmierć od kuli mściciela.

## Usuwanie napisów polskich

Przez dłuższy czas prowadzona na Śląsku Opolskim akcja usuwania napisów polskich została prawie w całości ukończona. Ostatnio w Dzierżewicach, w powiecie kozielskim, po usunięciu napisów polskich z krzyżów przydrożnych i z nagrobków na cmentarzu, usunięto napisy polskie na stacjach drogi krzyżowej w kościele, zastępując je napisami niemieckimi. Gdyby Niemcy mogli, to by wydobyli jeszcze kamień węgielny spod kościoła, aby zniszczyć na nim lub w nim znajdujące się ślady języka polskiego.

## PRZEGLĄD PRASY

## Co warta lewica bez Żydów?

„Słowo” wileńskie stwierdza, że „Ozon” przegrał wybory samorządowe i „pomniejszył stan posiadania obozu pomajowego”.

Pisząc o zwycięstwie Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce i na Pomorzu, stwierdza „Słowo”, że zwycięstwo to dowodzi, jak słaba jest lewica, nie poparta przez Żydów.

## „Ozon” razem z P. P. S. w stolicy

Warszawski „Czas” — pisząc o wyniku wyborów samorządowych w stolicy — notuje:

„Krają... pogłoski, że podobno prowadzone są bardzo poufne rozmowy co do bloku „Ozon” — PPS w stołecznej Radzie Miejskiej”.

Rzekomo więc „narodowcy” i „antysemicki” „Ozon” będzie współpracował z wybitnie antynarodowym, filosemickim P. P. S., jawnym narzędziem politycznym Żydów. „Braterstwo broni” wcale nie dziwne, jeśli się zważy wspólny rodowód i głęboko zakorzenione instynkty.

## „Ozonu” w społeczeństwie nie ma!

Niedzielne wybory samorządowe oceniane są zgodnie przez całą prasę — z wyjątkiem oczywiście oficjalnych organów „Ozonu” — jako zupełna klęska tego ugrupowania. Okazało się, co warte były zapewnienia „Gazety Polskiej” i „Kurier Porannego”, że odsetek głoszących w wyborach sejmowych w d. 6 listopada rb. jest wyrazem wpływów OZN w społeczeństwie i że opozycja reprezentuje zaledwie kilka procent ogółu wyborców. Śmieszne te przechwałki rozwiąły się bezpowrotnie w świetle wyników z dnia 18 grudnia.

Wyniki te oceniane są też zgodnie przez prasę, jako zupełna klęska monopartyjnych dążeń „Ozonu”.

„Liczne rozmowy, — stwierdza „Kurier Polski” w swym przedostatnim (nieskonfiskowanym) numerze — jakie toczyły się w poniedziałek w kołach politycznych stolicy, pozwalają już dzisiaj na sformułowanie pewnych wniosków i też, jak np.: „1. „Ozonu” w kraju niemal całkowicie nie ma!

„2. niedzielne wybory samorządowe były w 100 pct wyborami politycznymi;

„3. wyniki wyborów sejmowych zostały przez „niedzielę samorządową” zakwestionowane”.

„Dzisiaj urok prysł, rozwiąły się fikcje, rozpięchły się złudzenia, wybiła godzina prawdy.

„Ozonu”, tego dzisiejszego „Ozonu”, któremu ton nadają maniere totalne i monopartyjne, nie ma w społeczeństwie. Niedziela samorządowa obaliła to kłamstwo”.

Gdybyż tę prawdę, że „Ozonu” w społeczeństwie nie ma, chcieliby zrozumieć właściwe czynniki w państwie...

## Wynik wyborów odsłania rzeczywistość i prawdę

„Kurier Warszawski” w artykule prof. Strońskiego przypomina przechwałki i buńczuczne zapowiedzi obozu „sanacyjnego” po wyborach sejmowych a odnośnie także wyborów samorządowych i zestawia z nimi wynik niedzielnych wyborów, stwierdzając m. i., że w ostatnich wyborach samorządowych — OZN. tak starannie ukrył się w twórcach i nazwach ogólniejszych — (są to tzw. „listy wspólne” lub tzw. „O. Z. N. oraz inne ugrupowania apolityczne i gospodarcze” jak to się czyta pospolicie) — że nie tylko nikt inny, lecz nawet on sam nie odnajdzie się tam inaczej jak w nikłym odsetku.

„Wyniki wyborów samorządowych niosą w sobie tę korzyść ogólną i powszechną, dla wszystkich ludzi poważnie i trzeźwo myślących jednakowo cenna, że odsłaniają rzeczywistość i prawdę, które muszą tkwić u podstaw wszelkiej pracy w państwie i dla państwa szerzej zakrojonej, rzetelnie pomyślanej, rokującej widoki skuteczności”.

Dalej autor stwierdza m. i., że OZN, jak nigdzie w kraju, tak też i w stolicy, nawet jako Narodowy Gospodarczy Kom. Samorz., wcale nie jednoznaczny z OZN, zdobywając 39 miejsc na 100 nie osiągnął większości własnej, takiej, jaką np. Stronnictwo Narodowe zdobyło w Poznaniu w wysokości ponad 1/3, bo 52 na 72, lub w Toruniu ponad 1/2, bo 26 na 48.

**Dr med. H. ZIOMKOWSKI**  
Specj. chorób skór, wener. i moczopłucyjnych  
Łódź, Sierpnia 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

## Niemcom nie podoba się polskość Kopernika

Niemcy nie mogą się pogodzić z bezsprzecznie stwierdzoną polskością wielkiego astronoma, Mikołaja Kopernika. Pomimo, że w ostatnich czasach polscy uczeni, a szczególnie p. Birkenmayer, dostarczyli wyczerpujących dowodów polskości Kopernika, propagandziści niemieccy wciągają wszystkie siły, aby przy pomocy sztucznie skonstruowanych argumentów koniecznie postawić na swoim, przynajmniej wobec bezkrytycznej masy. Nie spostrzegają przy tym, że argumentacja ich swoją płytkością raczej tezę niemiecką osłabia, a nie wzmacnia.

Powiedzieć to można o ostatnim wykładzie prof. dra Schmaucha z Malborge, który wygłosił w Gdańsku, jako referent Zachodniopruskiego Towarzystwa Historycznego, odczyt o Mikołaju Koperniku, usiłując za wszelką cenę wykazać jego germańskie pochodzenie. Zmobilizował więc wszystkie przeważnie oklepane i tyle razy już przez naukę obalone argumenty, dowodząc, że tak pochodzenie jak wychowanie Kopernika było niemieckie. Dla umocnienia swej teorii zakwestionował nawet przynależność Warmii do Polski. Nie gardził też pomysłami fantazji, podając przypuszczenie, że rodzina Kopernika pochodzi z Kopernic pod Myśnią, a więc na ziemi słowiańskiej, wówczas napewno jeszcze nie niemieckiej.

W roku 1396 rodzina ta, według p. Schmaucha, przeniosła się do Krakowa, a w roku 1458 ojciec wielkiego astronoma osiadł w Toruniu, ożeniwszy się z Barbarą Watzenrode, pochodzącą ze Śląska — wówczas także jeszcze nie zgermanizowanego.

I w tym punkcie — jak widać — argumentacja dra Schmaucha jest nieudana.

Wszelkie wywody dra Schmaucha o niemieckości Mikołaja Kopernika są tak słabe, jak i jego zakwestionowanie przynależności w swoim czasie Warmii do Polski.



# Liczba Niemców maleje, a majątek ich wzrasta

**Przerosty niemieckiego stanu posiadania muszą zniknąć, a ekspansja gospodarcza Niemców musi być zahamowana**

Cyfry nieraz lepiej charakteryzują zagadnienia, aniżeli najobszerniejsze i najszczegółowsze ich omawianie. Posłużmy się więc nimi i teraz, gdy rozpatrujemy zagadnienie siły gospodarczej Niemców. Przede wszystkim stwierdzić należy, że **mniejść niemiecka posiada za duży stosunkowo do swej liczby majątek.** Wprawdzie liczba Niemców na przestrzeni lat ostatnich maleje, ale w parze z tym nie idzie spadek ich stanu posiadania.

W r. 1910 było w Wielkopolsce 34,4 procent Niemców, w r. 1921 było ich tylko 16,9 procent, spis ludności z r. 1931 wykazuje ich już tylko 9,5 procent, a dziś nie ma Niemców w Wielkopolsce nawet 9 procent.

Na Pomorzu w r. 1910 było 42,5 procent Niemców, w r. 1921 było ich już tylko 19 pct, w r. 1931 spis ludności wykazuje 10,1 pct. Obecnie Niemcy na Pomorzu stanowią około 9 pct. ogółu ludności zamieszkującej Pomorze.

Na Śląsku w r. 1921 było Niemców 29,5 pct., a spis ludności z r. 1931 wykazywał ich już tylko 7,7 pct. W obecnej chwili procent Niemców na Śląsku nie wynosi nawet 7,2 pct.

A jak się przedstawia niemiecki stan posiadania?

Weźmy pod uwagę chociażby najpoważniejszą domenę wpływów niemieckich — spółdzielnie.

Otóż niemieckie związki rewizyjne wykazywały: w r. 1929 — 665 spółdzielni, w r. 1930 — 601, w r. 1931 — 730, a w r. 1935 — aż 795 spółdzielni. **W ciągu więc zaledwie sześciu lat spółdzielczość niemiecka wzrosła o 130 nowych placówek spółdzielczych.**

Gdyby przytoczyć cyfry i z innych dziedzin życia gospodarczego, przemysłu czy rzemiosła, to cyfry te byłyby równie zastanawiające i zatrważające.

Znamiennym jest m. in. fakt, że w przemyśle browarniczym około 70 pct. kapitału należy do Niemców, a w przemyśle młynarskim przeszło 50 procent.

Trzeba jednak w rozważaniu tego zagadnienia mieć przede wszystkim na uwadze jedną rzecz najważniejszą. A mianowicie, że **za planami gospodarczymi wojującej niemieczyny idą plany polityczne, które w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej są dla nas bardzo niebezpieczne.**

Nie wolno o tym zapominać choćby na chwilę.

Jednak, aby położyć kres realizacji planów gospodarczych Niemców nie wystarczy samo uświadomienie społeczeństwa. Trzeba w tej materii **realnego planu politycznego i gospodarczego.** Nie można bowiem dopuścić do takiego paradoksu, że nikły odsetek mniejszości nam obcej posiada absolutną większość w niektórych dziedzinach naszego gospodarstwa polskiego. Stąd też **wszelkie przerosty niemieckiego stanu posiadania muszą zniknąć, a dalsza ekspansja gospodarcza**

**Niemców musi ulec zahamowaniu i to wszelkimi możliwymi środkami, jakimi naród i państwo zdrowe posłużą się może w obronie swej niepodległości gospodarczej.**

Wymaga tego konieczność unarodowienia naszego życia gospodarczego, a przede wszystkim przewidująca myśl polityczna.

## Do wiadomości naszej Szan. Klienteli

Niniejszym uprzejmie zawiadamiamy Szan. Klientelę, iż z dniem dzisiejszym **odebraliśmy firmie H. BOY i S-ka, Piotrkowska 154 sprzedaż naszych wyrobów gumowych: kaloszy, deszczowców, śniegowców i butów.**

Artykuły nasze nadal są do nabycia we wszystkich większych magazynach obuwianych i galanteryjnych.

**Tow. wyrobów wełnianych i gumowych**

**„F. W. SCHWEIKERTA“**

Spółka Akcyjna w Łodzi.

## O komunikację tranzytową z Węgier do Polski

**Dzięki tranzytowi choć w części otwarte zostałyby możliwości współpracy gospodarczej**

(d) Gdynia. (Tel. wł.). Z postulatów wspólnej granicy polsko-węgierskiej łączyły się dla portów polskich możliwości przyciągania ładunków tranzytowych węgierskich i państw bałkańskich. Postulat ten nie został urzeczywistniony. Wobec przejścia Czech pod wpływ niemieckie zmalały bardzo poważnie widoki portów polskich na ładunki tranzytowe.

Obecnie Czecho-Słowacja prowadzi rokowania z Węgrami w sprawie komunikacji kolejowej Rusi z resztą republiki przez terytorium przyznane Węgom. Polskie koła gospodarcze w

Gdyni i w Gdańsku podnoszą, że rząd polski winien wpływać w tym kierunku, aby przyznanie Czecho-Słowacji koncesyj na liniach kolejowych węgierskich było uzależnione od przyznania swobodnej komunikacji tranzytowej z Węgier do Polski przez Ruś Podkarpacką. W ten sposób choć w części dla obu państw zostałyby otwarte możliwości współpracy gospodarczej, jakie w pełni dać miała wspólna granica. Dla portów polskich jest to sprawa znaczenia pierwszorzędowego.

Ale dotąd nie wiadomo, czy rząd polski w tym kierunku działał.

## Pomoc budowlana w r. 1938

(d) Warszawa. (PAT) Na podstawie uchwał Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 17 grudnia r. ub. i 20 maja rb. przeznaczona została na akcję budowlano-terenową w r. 1938 suma 51 miln. zł.

Na budownictwo mieszkaniowe powszechne przeznaczono ogółem 28,5 miln. zł. Z sumy tej korzystało 130 miast — wobec 85 w r. 1937. Na terenie COP korzystało z pomocy kredytowej 36 miast, którym przydzielono kontyngent 4.125.000 zł.

Fundusze, przeznaczone na robotnicze budownictwo mieszkaniowe w kwocie 12 miln. zł, rozdzielone zostały przez Bank Gosp. Krajowego na podstawie programu opracowanego przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Na budownictwo robotnicze na terenie COP przeznaczono kwotę 3,7 miln. zł.

Łączna suma środków przeznaczonych na akcję finansowania budownictwa wiejskiego wynosiła 7 miln. zł.

## Długi Rzeszy Niemieckiej

(d) Berlin (ATE). Dług państwowy Niemiec wzrósł w przeciągu października o 1.840.000.000 marek i osiągnął sumę 25.680 milionów marek.

## Kredyty angielskie dla Turcji

(d) Stambuł (PAT). Jak wiadomo Anglia udzieliła Turcji w lecie rb. kredytów w wysokości 16 milionów funtów szterlingów. Z Turcją Wielka Brytania jest związana interesami politycznymi, wpływającymi z konieczności zapewnienia pokoju we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Obecnie prasa stambulska podaje, że przybył do Turcji reprezentant brytyjskiego Ministerstwa Skarbu, który prowadzić ma w Ankarze rokowania w sprawie nowych kredytów, potrzebnych na budowę kilku cukrowni oraz na zakup w Anglii maszyn rolniczych.

## Książka na Gwiazdkę!

W każdym domu wielkopolskim winna znajdować się

Adolfa Nowaczyńskiego

## „Warta nad Wartą“

Nieliczne tylko pozostałe egzemplarze są do nabycia jedynie jeszcze w kilku większych księgarniach.

Cena egzemplarza 450 zł

## Niefortunna umowa

(d) Kair (PAT). Raptowna dymisja ministra rolnictwa Raszuana Mahfuz-paszy, spowodowana sprawą wdzierżawienia majątku państwowego Dżabal Asfar, wywołała liczne komentarze. Za poprzednich ministrów majątek ten dawał ok. 21.000 funtów rocznie. Raszuan Mahfuz-pasza puścił go w dzierżawę za 9.000 funtów pomimo innych korzystniejszych ofert. Rada Ministrów poleciła zbadanie tej sprawy ministrowi robót publicznych. Opozycja domaga się utworzenia specjalnej parlamentarnej komisji śledczej.

**ZENITH ZEGARY ZEGARKI WSZELKA BIŻUTERJĘ i OBRACZKI ŚLUBNE POLECA**



**Jan Placek**  
ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17

**Notowania giełd zbożowo-towarowych**

Bydgoszcz, 22. 12. 38 r. — Pšenica 18.50—19; żyto 14.20—40; jęczmień I 16.75—17, II 16.25—50; owies 14.50—15; mąka pszenna 65% 32.75—33.75; mąka żytnia 65% 23.50—24.50; otreby pszenne m. 10—10.50, śr. 10—10.50, gr 10.50—11; otreby żytnie 10.75—11.25.

Katowice, 22. 12. 38 r. — Pšenica cz. 21.50—22, j. 20.75—21.75, zb. 19.75—20.25; żyto 15.25—50; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50 do 17; owies j. 16.50—17, zb. 16—16.50; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.75 do 25.25; otreby pszenne gr. 11.50—12, śr. 10—10.50, m. 9.25—75; otreby żytnie 10.50—11.

*Namusia, najsmakuj mnie!*



**KULINAR**  
ROSOŁ Z KURY

Łódź, 22. 12. 38 r. — Pšenica 20.75—21, zb. 20.50—75; żyto 14.50—75; jęczmień przem. 16.50—17; owies I 16—16.50, II 15—15.50; mąka pszenna 65% 34—35; mąka żytnia 65% 24.50 do 25.50; otreby pszenne gr 10—10.25, śr. 9.75—10, m. 10.25—50; otreby żytnie 10.25—50.

Łódź, 22. 12. 38 r. — Pšenica cz. 22.50 do 23.50, j. 19.75—20, zb. 18.75—19; żyto I. 14.75 do 15.50, II 14—14.25; jęczmień przem. 17.00 do 17.25, past. 16—16.25; owies j. 16.75—17, zb. 16.25 do 16.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 22.5—27; otreby pszenne gr. 10—10.25, śr. 8.75—9, m. 10—10.75; otreby żytnie 9—9.25.

Warszawa, 22. 12. 38 r. — Pšenica cz. 22.50—23, j. 20.75—21.25, zb. 20.25—75; żyto I 14.25—60; jęczmień I 16.75—17, II 16.50—75; owies I 15.75—16.75, II 14.75—15.25; mąka pszenna 65% 35—36.50; otreby pszenne gr. 11.50—12, śr. 10.50—11, m. 10.50—11; otreby żytnie 10.25—75.

**Węgiel, Koks, Drzewo**

Cement, żelazo konstrukcyjne i handlowe, belki i korytka żelazne, blachy żelazne, cynkowe i ocynkowane, karbid do oświetlania i spawania, gwoździe, wapno, gips oraz inne materiały budowlane poleca po cenach konkurencyjnych ze składnicy i wagonowo

**ELIBOR** Sp. Akc. Handl. Przemysł.  
**L. J. Borkowski**

Oddział Łódź, Kilińskiego 70. Tel. 204-95 i 101-73



**„SIEW“**

Lepszy i wydajniejszy! Pijcie rodzimą kawę „SIEW“

Łódź, Gen. Żeligowskiego 22.

**Polecamy na gwiazdkę**

Torebki damskie, portfele, portmonetki teki, tornistry, walizy, kufry szafkowe paski bagażowe i t. p. n 23642

**J. Jabłoński i S. Moszczyński**  
ŁÓDŹ — GŁÓWNA Nr 11

**ZAKŁAD KUŚNIERSKI**  
**Kazimierz FIDAŁA**  
ŁÓDŹ — UL. KILIŃSKIEGO 94, SKLEP

**Futra na składzie**

**Na Gwiazdkę!** UBRANIA, MUNDURKI SZKOLNE I PŁASZCZE poleca

**Zakład Krawiecki Józefa Różyckiego**  
Łódź, Główna 32 i Ogrodowa 28, tel. 264-63

GOLF W WIELKIM WYBORZE

**NA GWIAZDKĘ!**

Poleca: **WEŁNY, JEDWABIE, FIRAKI** różne kapy, stołowe i wyr. Żyrardowskie.

**S. Kałuża,** Łódź Zygarska 7

Przezorny konsument kupuje bieliznę trykotową z Fabryki Wyrobów Trykotowych **KURTZ i S-KA — Łódź,** ulica 28 p. Strz. Kan. 71 — telefon 135-27

**Bielizna trwała — dlatego tania!**

Do nabycia w wszystkich sklepach krawieckich



**Fabryka Trykotów**  
Tomasz Musierowicz  
ŁÓDŹ — UL. WOLCZAŃSKA 243

Polecam bieliznę trykotową na sezon zimowy po cenach niskich na wagę i sztukę.

**LUSTRA TREMA**

Łozalety na dogodnych warunkach poleca Fabryka Luster Józefa Ligockiego, Łódź, Dworska 20, przy Pałacowym Rynku, Telefon 246-31

**Pokojuwa**  
młoda, uczciwa, szczerą robotkami szuka posady od Nowego Roku najchętniej na majatku. Zgłoszenia Lustrze Orodzkiej, Obrzycko, ng 24 153

**RESZTKI**  
wełniane na garnitury, palta, w tanny, suknie i mundurki szkolne poleca w wielkim wyborze

**fit. A. WASILEWSKA**  
Łódź, ul. Nowot 14, tel. 178-04



# Zabił żonę siekierą i powiesił się

Ponura tragedia w Krakowie — Motywy zbrodni nie są znane

K r a k ó w. — Przy ul. Szlak 17 rozegrała się ponura tragedia małżeńska. W niewyjaśnionych na razie bliżej okolicznościach zamordowana została żona emeryta, urzędnika pocztowego Kazimierza Niebrzydowskiego, liczącego lat 69, 68-letnia Olena. Sprawę morderstwa okazał się mąż ofiary.

O godz. 7 rano służąca Niebrzydowskich usłyszała głośne krzyki. Kiedy chciała wejść do pokoju, w drzwiach ukazał się Niebrzydowski i oświadczył służącej, że małżonkowie chcą dłużej spać i nie chcą, aby ich budzono. Wobec tego dziewczyna zajęła się swoją robotą. Po południu do Niebrzydowskich przyszli znajomi. Kiedy z pokoju nikt nie wychodził, wyważono drzwi. Oczom licznie zgromadzonych sąsiadów przedstawił się straszny wi-

dok. Na łóżku leżała Niebrzydowska z zupełnie zmasakrowaną twarzą, a wokół łóżka i na pościeli widniały duże krwawe plamy. Obok leżała zakrwawiona siekiera. Naprzeciw łóżka z szafy zwisał trup Niebrzydowskiego.

Motywy zbrodnicy czynu nie są znane.

## Druga identyczna zbrodnia na wsi

Walkiem od ciasta zabił żonę i powiesił się

S t a n i s ł a w ó w. — W miejscowości Perehińsko w pow. dolińskim miała miejsce ponura tragedia rodzinna. Tamtejszy mieszkaniec, 38-letni Leon Szutka w czasie kłótni z żoną użył

jako argumentu walka drewnianego, którym zadał żonie kilka ciężkich rążów, powodując jej śmierć. Po dokonaniu zbrodni Szutka powiesił się. Dochodzenia prowadzi policja.



**PATEFONY** walizkowe w różnych wykonaniach od zł 54.—. Płyty nowości od zł 0,90 i przybory po cenach fabrycznych



**Żelazka**

do prasowania nowy model, oszczędnościowe z gwarancją od zł 9,50. Kuchenki elektryczne.



**Radioodbiorniki**

nowe modele na prąd zmienny, uniwersalne i bateryjne: Philips, Kosmos, Telefunken, Elektrit, Echo, Union i inne od zł 85.—.



**Latarki**

wszelkich modeli kieszonkowych od zł 0,40. Specjalne ręczne reflektory myśliwskie i wojskowe.

Zł 50.— premii otrzyma każdy przy zakupie radia „Super K 90 U” — 20 miesięcy „płaty.” — Pożyczki Państwowe. — Asygnaty.

CENTRUM-KAMIŃSKI, Poznań, Stary Rynek 13/14

Prosimy zwracać na adres firmy.

**Na gwiazdkę zegarki — zegary biżuterię**

w dużym wyborze poleca

**B. KOWALSKI**

Lódź, Piotrkowska 3  
telefon 104-60



## O wyższą uczelnię techniczną w Katowicach

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacje techniczne i akademickie postanowiły wystąpić do Ministerstwa W. R. i O. P. z projektem utworzenia szkoły akademickiej w rodzaju politechniki w Katowicach. (w)

## Aresztowanie narodowca

Warszawa. (Tel. wł.) Policja aresztowała w Opatówku kierownika obwodu Stronnictwa Narodowego Lutolskiego i osadziła go w areszcie. (w)

## Za podpalenie synagogi

Warszawa. (Tel. wł.) W Drohobyczu zostały wybite szyby synagogi miejscowej w kilkunastu mieszkaniach prywatnych oraz w zakładzie fotograficznym „Praga” i w kilku sklepach. Policja aresztowała dwu członków Stronnictwa Narodowego, którzy są podejrzani o podpalenie synagogi. (w)

## „Dar Pomorza” w Kolumbii

Gdynia. (PAT) Statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza” przybył w dniu 21 bm. o godz. 16 do Cartageny (Columbia) na tygodniowy postój. Na statku wszystko w porządku.

## Wyrok śmierci w Niemczech

Berlin. (PAT) Dziś wykonano wyrok śmierci na osobie Heinricha Janys, skazanego za napad na samochód.

## Niezwykłe samobójstwo pocztyliona

Wjechał koniem na głębię i strzelił sobie w skroń

Wilno. — Posterunek P. P. w Smorgoniach zawiadomiony został o samobójstwie woźnicy pocztowego, które popełnione zostało w niezwykłych okolicznościach.

Sadowski Andrzej, mieszkaniec Smorgoń, miał powierzoną do przewiezienia pocztę do Danuszewa. Trzy kilometry za Smorgoniami Sadowski przejeżdżając przez rzekę Oksnę wpadł z koniem na głębię. Zdesperowany,

nie widząc znikąd pomocy, dobył rewolweru i strzelił sobie w skroń.

Śledztwo przeprowadzone przez policję wykazało, iż świadkami niezwykłego samobójstwa byli dwaj wieśniacy: Antoni Aleksandrowicz i Antoni Rynkiewicz. Ponieważ obaj ci wieśniacy pomogliby Sadowskiemu wydobyć się z opresji, zachodzi przypuszczenie, że desperacki krok miał inne podłoże. Dochodzenia trwają.

## Wyrodney ojciec otruwał dziecko

Sąd Apelacyjny karę 7 lat więzienia zatwierdził

Katowice, 22. 12. (ajs) Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał 27-letni Jerzy Gajda, praktykant budowlany z Radlina za otrucie swej nieślubnej 4-miesięcznej córki Magdaleny.

W kwietniu rb. oskarżony ubiegał

się o zezwolenie na nabycie 50 gramów arseniku, potrzebnego rzekomo na konserwację wypchanych ptaków. W kilka dni po otrzymaniu zezwolenia zjawił się u matki swego dziecka i dał niemowlęciu do ssania cukierka. Dziecko po tym zachorowało, jednak-

## Chłopów z Polesia werbowano do armii sowieckiej

Proces bandy komunistycznej, która terroryzowała ludność pow. pińskiego

Pińsk. — W Sądzie Okręgowym toczył się proces Michała Bazyluka i 18 jego towarzyszy, oskarżonych o bezprawne zorganizowanie zbrojnego związku w celu przekroczenia nielegalnie granicy polsko-sowieckiej.

W lipcu policja dowiedziała się, iż na terenie pow. pińskiego grasuje uzbrojona banda komunistów, która terroryzując okoliczną ludność, śpiesznym marszem zdążyła do granicy bol-

szewickiej. Energiczna akcja policji spowodowała, że bandę tę wytropiono, osaczono i aresztowano w niespełna 24 godziny. Epilog tej całej, tak głośnej swego czasu sprawy miał miejsce przed Sądem Okręgowym w Pińsku.

Na ławie oskarżonych zasiadło 19 członków bandy (reszta zdołała uciec przed pościgiem). Wszyscy oni, to młodzi chłopcy więcej w wieku od lat 17 do 29, obalamuceni przez b. ochotnika

„czerwonej” armii z 1920 r. Michała Bazyluka, lat 35. Bazyluk — jak wynikało z aktu oskarżenia — był główną sprężyną całej akcji.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu prokuratora, sąd skazał Bazyluka na 12 lat więzienia. Inni członkowie bandy skazani zostali na kary więzienia od 2 do 8 lat. Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Widmo łysiny  
USUNIE NA ZAWSZE  
ŚRODEK NA POROST WŁOSÓW  
**MIA**  
Henryk Żak  
POZNAŃ

## Choinka na wieży kościoła



Pierwszym nabożeństwem, które zostanie odprawione w nowym kościele św. Rocha na Miasteczku, będzie pasterka.

Kościół jest już całkowicie pod dachem, a niedokończoną wieżę przybrał proboszcz ks. Heyducki olbrzymią, 9-metrową choinką, która ustawiona na wieży, wysokiej na razie na 25 metrów, zajaśnieje światłem w wieczory świąteczne.

Wczoraj pod wieczór odbyło się próbné oświetlenie olbrzymiej choinki na wieży nowego kościoła św. Rocha. Iluminację tę widzimy na podanym powyżej zdjęciu.

że zdołano je wyleczyć, nie wiedząc jeszcze co było przyczyną jego choroby. W tydzień później oskarżony znów zjawił się w mieszkaniu swej narzeczonej i pod pretekstem ważnej rozmowy udał się wraz z nią i dzieckiem do drugiego pokoju. W momencie kiedy narzeczoną wyszła dla niego po wodę, otrul dziecko arsenikiem.

Sąd skazał truciciela na 7 lat więzienia, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.



Liczni przechodnie nad brzegami Warty w Poznaniu od kilku dni podziwiają niezwykły wyczyn p. Pawła Jurczyńskiego, 27-letniego młodzieńca, który mimo ostatnich syberyjskich mrozów w najcięższe zażywa kąpiele w Warcie. Na zdjęciach naszych p. Jurczyński w czasie kąpiele

Oto kulturalny prezent gwiazdkowy

Drugi zbiór wierszy awangardowego poety narodowego

Konstantego Dobrzyńskiego syna robotniczej Łodzi

## ŻAGWIE NA WICHRACH

Wyszedł nakładem wydawnictwa naszego i jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach oraz w administracji wydawnictwa (Poznań, św. Marcin 70) i w niektórych agenturach prowincjonalnych. Cena egz. 1,50 zł. Przy zamówieniach większej liczby odpow. rabat.



# Bawełnarządzi Łodzią

## żydowskim spekulantom bawełnianym nie w smak krajowa kotonina

Łódź, 22. 12. — Z tymi surowcami w przemyśle włókienniczym to jest tak: sytuacja polityczna, konieczność gospodarcza, społeczeństwo domaga się i woła, abyśmy wreszcie zaczęli pracować i produkować w oparciu o własne surowce i rodzime środki produkcji. Zrozumienie tej konieczności staje się coraz bardziej powszechne i nawet w ogólnej polityce gospodarczej, w planie uprzemysłowienia kraju bierze się ją poważnie pod uwagę.

Sfery miarodajne i decydujące już teraz, choć bardzo delikatnie i ostrożnie przekonują przemysłowców włókienniczych, że jednak winni się do-

stosować do ogólnych wytycznych polskiej racji gospodarczej i winni w swych kalkulacjach bilansowych również uwidocznic pozycje, notujące, jaki jest ich udział w zapotrzebowaniu krajowych środków surowcowych.

Wyszyły nawet odpowiednie zarządzenia, nakazujące, aby przemysł włókienniczy stosował w produkcji pewien określony procent surowców krajowych.

Ale bawełniani baronowie, spekulanci, którzy na giełdzie robią miliony, powiedzieli sobie, że nie mogą dopuścić do tego, by cośkolwiek zmieniono i ingerowano w dziedzinie, gdzie oni

właśnie, Żydzi i socjety międzynarodowych spekulantów, mają wyłączny głos wyłączną decyzję.

I zaczęła się podjazdowa, cicha, uparta i zjadliwa walka przeciw temu, że polski organizm gospodarczy zaczął wylaniać pewne siły, które mogą zażyć na naszych potencjalnych możliwościach.

Tu w Łodzi na lokalnym gruncie, na oczach niemal wszystkich ta walka toczy się ze szczególną zaciętością i zawziętością. W Łodzi powstała organizacja fabrykantów, powstało stowarzyszenie fabrykantów dobrej woli, jeśli się tak można wyrazić, którzy chcą pchnąć akcję stosowania surowców krajowych na realne tory.

Aby uświadomić ogół i przekonać go do kotoniny polskiego krajowego surowca, wydano publikację, gdzie w sposób rzeczowy i przekonujący, czarno na białym udowodniono, że jednak możemy się ubierać w ubrania sporządzone ze lnu i konopi. I oto właśnie nastąpiła reakcja ze strony tych, dla których bawełna stanowi większą wartość niż dolar.

Nastąpiła generalna batalia, na gonka na ową publikację, zwołano specjalne nadzwyczajne zebranie właśnie tych zwolenników bawełnianych interesów, zebrała się akurat cała socjeta żydowska i po burzliwych debatach, dramatycznych gestach powiedziano, że trzeba temu panu Buhle, Rumpłowi, który się odważył podjąć pracę, zmierzającą do tego, aby trochę mniej przywożono do Polski bawełny, pokazać, że jednak bawełna musi w Łodzi rządzić. I uroczyście i z całym namaszczeniem zapowiedziano, że od zrzeszenia producentów kotoniny nie będą brać ani źdźbła kotoniny.

Co właściwie to jest? Nic więcej chyba jak to, że ci panowie demonstrują przeciw polskiemu krajowemu surowcom. Boć przecież zrzeszenie producentów kotoniny dostarcza niemal w stu procentach surowca dla przemysłu włókienniczego. Jeśli więc bawełniani baroni nie chcą kupować kotoniny, którą wypuszcza na rynek zrzeszenie, to gdzie ją będą nabywać? Za granicą, w Niemczech, w Anglii? I to nazywać będą popieraniem polskich krajowych surowców?

Cisnie się na usta pewna nazwa, której nie możemy w tej chwili wypowiedzieć, ale zdaje się, że czynnik powołane odpowiednio potraktują ten ostatni gest bawełnianych spekulantów.



„Uzdrowienie chorych”, płaskorzeźba Jana Rytki

## Komisaryczny zarząd w cechu rzeźników

Łódź, 22. 12. — Zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego w cechu rzeźników w Łodzi ustanowiony został komisaryczny zarząd, na czele którego stanął mgr Roszkowski z Izby Rzemieślniczej jako przewodniczący, oraz Józef Włodarski, Erwin Pecnik, Piotr Stankiewicz i Leon Wasiak jako członkowie.

Rozwiązanie poprzednich władz cechu nastąpiło według posiadanych informacji z powodu współdziałania w strajku demonstracyjnym, jaki na terenie rzeźni podjęto w związku z wprowadzeniem poboru zaliczek przez giełdę mięsna na podatek obrotowy od każdej sztuki zwierzęcia, wprowadzonej na targowisko do uboju.

## Miasto płaci odszkodowanie

Łódź, 22. 12. — 26 lutego rb. zdarzył się na ul. 6 Sierpnia 13 wypadek. Mianowicie małżeństwo Artur i Stanisława Prajsowie wskutek pęknięcia rury gazowej pod jezdnią i przedostawania się gazu do mieszkania ulegli zatruciu ponosząc śmierć.

Obecnie na skutek akcji braci zmarłego tragicznie Prajsa Zarząd Miejski postanowił wypłacić tytułem odszkodowania za urządzenie pogrzebu i inne koszty zł 2.500.

## Układ zbiorowy dla robotników przemysłu metalowego

Łódź, 22. 12. — Wczoraj podpisano na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1939 r. sprawę miesięcznego wypowiedzenia przez strony układu zbiorowego dla robotników przemysłu metalowego.

## Zwłoki włóczegi w piecu cegielni

Łódź, 22. 12. — W cegielni przy ul. Antoniego znaleziono w nieczynnym piecu zwłoki włóczegi. Okazał się nim 50-letni Stefan Pawlicki.

## „Łódź i okolice“

Łódź, 22. 12. — Ukazała się na półkach księgarskich nowa praca o Łodzi, pt. „Łódź i okolice“, pióra dra Jana Dylika. Praca zawiera syntetyczny obraz miasta oraz pierwszy raz przedstawia okolice Łodzi.

Sklada się ona z czterech części: Ogólne wiadomości o Łodzi, Wędrówka po mieście, Bliższe wycieczki pozamiejskie i wycieczki dalsze. Część pierwsza ma charakter monografii.

W opisie wycieczek uwzględnił autor całość krajobrazu, w pierwszym rzędzie charakter miejskich terenów, budownictwa, osadnictwa, wycieczki dalsze, translokacje miejscowości itd.

Dane najbliższej okolicy Łodzi, jak Tomaszowa, Piotrkowa, Sulejowa, Spały oraz okolicy Sieradza. Książka wyposażona jest w liczne ilustracje, posiada 70 fotografii miasta i okolicy. Poza tym posiada 9 diagramów mappek wstępnych, które ułatwiają pogląd.

## Nie umiał sam sobie poradzić

W wsi Nierada pod Częstochową zmarł nagle znachor Antoni Jabłoński, który składał ludziom i zwierzętom potamane członki. Przed kilku tygodniami kopnął go koń i złamał mu nogę. Jabłoński chorował i wobec nieodpowiedniego leczenia nastąpiła komplikacja. Nagle zmarł.

## Zniszczono pół tysiąca kwintali ziemniaków

przeznaczonych dla bezrobotnych

Łódź, 22. 12. — Władze nadzoru Wojewódzkiego Komitetu zajęły się sprawą zamrożenia 500 kwintali ziemniaków, jakie zgromadzone były przez Powiatowy Komitet w Radom-

sku dla rozdzielenia między bezrobotnych w ramach pomocy zimowej i wskutek niedopatrzania uległy zniszczeniu.



Znakomita artystka scen łódzkich Barbara Ludwiżanka i mistrz Ludwik Solski w sztuce Mereżkowskiego „Car Paweł“

## Nieuchwytny oszust znowu na widowni

Wymieniając banknoty 500-złotowe okrada kasjerów

Łódź, 22. 12. — Ostatnio w listopadzie i grudniu na terenie woj. łódzkiego i pomorskiego pojawił się oszust, grasujący w kasach kolejowych i różnych instytucjach finansowych. Oszust daje do wymiany banknoty 500-złotowe i korzystając z nieuwagi spiesznie zabiera ze sobą drobne, ułatnia się, rezygnując jakoby z wymiany. W ten sposób oszust poszkodował kasjerów na stacji w Piotrkowie na 480 złotych, Banku Gospodarstwa Krajo-

wego w Bydgoszczy na 850 zł, K. K. O. we Włocławku na 600 zł, kasy kolejowej w Toruniu na 900 zł.

Urząd śledczy rozpisal poszukiwania za oszustem. Liczy on około 50 lat, jest wzrostu 1.70 m, brunet golony, śniady, robiący wrażenie cygana lub Rumuna, o słabej wymowie polskiej, podający się za handlarza kilimów. Policja prosi wszystkich o zatrzymanie oszusta w wypadku, gdyby został rozpoznany.

## Za fałszywymi paszportami przybyli z Niemiec do Polski

Sąd skazał żydowskich kombinatorów po 6 mies. więzienia

Łódź, 22. 12. — W październiku 1936 r. w Kolonii n/Renem, na granicy niemiecko-francuskiej, zatrzymani zostali Abram Ton, Szymon i Fajga Fajwłowiczowie, Mordka Rozenblatt, Szmul Fajner i Majer Flajchster.

Ustalono wówczas, że posiadali oni fałszywane paszporty i za tymi paszportami przekroczyli nielegalnie granicę polsko-niemiecką, a następnie zamierzali przedostać się do Francji.

Sądy niemieckie skazały wszystkich na kary więzienia, a następnie umieszczono Żydów w obozach koncentracyjnych i wreszcie wydano z powrotem do Polski. Tutaj pociągnięto ich również do odpowiedzialności karnej za nielegalne przekroczenie granicy i używanie fałszywanych paszportów.

W toku badań okazało się, że wszyscy zatrzymani pochodzą z Łodzi. Paszporty dostarczali im znani macherzy Maks Reich i Flajcher, którzy w niewyjaśniony sposób doszli do posiadania zużytych paszportów zagranicznych polskich, które przerabiali i następnie sprzedawali po 4.000—5.000 zł. od sztuki.

Również Klein dostarczał takich paszportów. Sprawę zbiegłych Reicha i Flajchera wyłączone.

Pozostali w dniu wczorajszym zostali skazani przez Sąd Okręgowy w Łodzi: Klein skazany został na rok więzienia i 500 zł. grzywny, Ton, Fajwłowiczowie, Fajner, Rozenblatt i Flajcher skazani zostali po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

KIEDY MAMY MORZE JUŻ BEZ ŚCIGACZA ANI RUSZ



WPLATY P.K.O. 42008

## Za szmugiel gdańskich konserw

Włocławek, 22. 12. (p) — Chwalc szmuglowane produkty z Gdańska jak konserwy mięsne i rybne Stanisław Lubocki sprzedawał je po słonej cenie w swej herbaciarni we Włocławku. Dowiedział się o tym Urząd Akcyz, który nałożył na niesumiennego obywatela grzywnę 450 zł. Na sprawie odwoławczej Sądu Okręgowego we Włocławku Lubocki został skazany na 150 zł grzywny.

## Trzech Turków przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadało trzech Turków: Omer Satyrogd, Sadyk i Hamid Aydinoglu, oskarżonych o popełnienie oszustwa na rzecz kupców sosnowieckich. Przewód sądowy wykaż, że rzecz miała się odwrócić, gdyż Turcy padli ofiarą z powodu nieznamomości języka polskiego. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

## Protesty wyborcze przed kaliskim wydziałem pow.

Kalisz, 22. 12. (z) Dzisiaj o godzinie 10 rano w starostwie odbędzie się posiedzenie Wydziału Pow., którego najciekawszym punktem obrad będą rozpatrywane protesty wyborcze, zgłoszone przez szereg gromad wiejskich w pow. kaliskim.



**Grudzień**  
**23**  
**Piątek**

**1938 m. kat.**  
**Piątek:** Wiktoria p.  
**Sobota:** Wigilia, Adam i Ewa

**Kalendarz słowiański**  
**Piątek:** Sławomira  
**Sobota:** Godysława  
**Słońca:** wschód 8.01  
zachód 15.41

Długość dnia 7 g. 40 min.  
**Księżyc:** wschód 42, zachód 17.46  
Faza: 2 dzień nowiu

**Adres redakcji i administracji w Łodzi.**  
**Piotrkowska 91, tel. 173-55**

**Godziny przyjęć: 11-13 i 16-17**

**TELEFONY:**  
Pogotowie P. C. K. 102-40.  
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.  
Pogotowie Ubezpieczalni 209-10.  
Straży Pożarnej 8.  
Pogotowie Miejskie 162-90.

**TEATRY**  
Teatr Miejski — „Car Paweł”.

**KINA**  
Capitol — „Profesor Wilczur”.  
Corso — „Maski lorda Blakeneya”.  
Ikar — „Książę żebrał”.  
Metro — „Zakochani wrogowie”.  
Oświatowy-Słońce — „Dorożka nr. 18”.  
Palace — „Obawa przed skandalem”.  
Przedwiośnie — „Perły korony”.  
Rialto — „Podłotek”.  
Stylowy — „Olimpiada”.

**KRONIKA MIEJSCOWA**

**Z Polskiego Tow. Krajoznawczego**  
Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Zarząd Oddziału składa swym członkom i sympatykom najserdeczniejsze życzenia.  
W piątek dn. 23 i we wtorek dn. 27 grudnia rb. biuro Tow. nieczynne.  
W dn. 7 stycznia 1939 odbędzie się tradycyjny „Oplatek”. Szczegóły w następnym komunikacie.

**KRONIKA DNIA**

Z mieszkania Ludwika Poltowicza przy ul. Pomorskiej 44 Marian Bienkowski zam. przy ul. Głównej 45 usiłował skraść rzeczy wartości 200 zł lecz został z łupem zatrzymany i osadzony w areszcie.  
Do składu żelaza Berka Hillera przy ul. Zgierskiej 7 przybyli dwaj osobnicy i pod pozorem kupna skradli worek śrutu. Jednego ze sprawców kradzieży E. Hedricha zatrzymano.  
W lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11. Franciszka Sumilka, zam. przy ul. Wolnej 12, pozostawiła dwoje swych dzieci dziewczynki w wieku 8 i 9 lat.  
W mieszkaniu własnym przy ul. Lotniczej 28 na tle rozstroju nerwowego usiłował pozabawić się życia Zygmunt Nowacki, przez zażycie jodyny. Choremu udzielili pomocy wezwany lekarz pogotowia.  
W III komisariacie P. P. znajduje się do odebrania pierścieni złoty z czerwonym oczkiem znaleziony na ul. Łagiewnickiej. Prawy właściciel może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.  
Na ul. Zgierskiej przy przystanku Julianów znaleziono zamarniętego mężczyznę, którym okazał się Lewkowiec zam. przy ul. Zgierskiej 80. Chorego po udzieleniu pomocy pogotowie przewieziono do szpitala w stanie ciężkim.  
Na ul. Rzgowskiej został pobity tępym narzędziem 35-letni Roman Mroczek z ul. Skalnej 3.

**Przeciw podbijaniu cen**

Łódź, 22. 12. — Władze administracyjne zarządziły kontrolę nad cenami detalicznej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby celem przeciwdziałania próbom podbijania cen. Ze względu na całkowite wstrzymanie dowozu ziemiopłodów ceny na ziemiaki uległy zmianie. Również w składach węglowych zarządzono nadzór, by nie dopuścić do spekulacji i podbijania cen.

**Przeszło 10 tys. paczek rozdano wśród dzieci łódzkich**

Łódź, 22. 12. — Z dniem wczorajszym nastąpiło zakończenie półrocznej i rozpoczęcie feryj świątecznych w szkołach. Rozdano 10 tys. paczek świątecznych dzieciom, które korzystają z pomocy dożywiania.

**Ulgowe opłaty na przesyłki świąteczne**

Łódź, 22. 12. — Zarządzeniem Dyrekcji Pocztowej wprowadzono w okresie świątecznym do Nowego Roku ulgowe opłaty na przesyłki z życzeniami świątecznymi i noworocznymi, zawierające do 5 słów tekstu, nie wliczając w to adresu. Przesyłki te w obrocie krajowym kosztują 5 groszy.

**Biura Zarządu Miejskiego urzędować będzie w wigilię do godz. 12**

Łódź, 22. 12. — We wszystkich biurach, agendach i wydziałach Zarządu Miejskiego w Łodzi urzędowanie trwać będzie w wigilię Bożego Narodzenia, tj. w sobotę do godz. 12 w południe.

# Ostateczny podział mandatów w Łodzi

Szczegółowe liczbowe wyniki głosowania z okręgów zostaną opublikowane 28 bm.

Łódź, 22. 12. Ostateczny podział mandatów radzieckich w wyniku niedzielnego wyborów ustalony został na posiedzeniu głównej komisji wyborczej, odbytym w dniu 21 bm., i przedstawia się następująco: P. P. S. — 33 mandaty, Stronictwo Narodowe — 18 mandatów, „Bund” — 11 mandatów, Zjednoczony

Blok Pracy — 5 mandatów, Chrześc. Komitet Wyborczy — 3 mandaty, „Ozon” — 3 mandaty, Niemiecki Zw. Ludowy — 5 mandatów, „Aguda” (Żydzi ortodoksi) — 3 mandaty, Syjoniści — 3 mandaty.  
Jest to ostateczny wynik podziału mandatów. Główna komisja wyborcza

równocześnie ustaliła szczegółowe wyniki głosowania, a więc liczbę głosujących, liczbę kart ważnych i nieważnych oraz oddane głosy na poszczególne listy, wreszcie liczbę głosów, jakie oddano na poszczególnych kandydatów. Szczegółowe liczbowe wyniki głosowania do Rady Miejskiej z okręgów zostaną opublikowane przez główną komisję wyborczą dopiero dnia 28 bm.

Do tej chwili wszystkie publikacje na temat wyniku głosowania uważać należy jako ustalone jedynie na podstawie obliczeń, przeprowadzonych przez poszczególne ugrupowania we własnym zakresie.

## Pożary szaleją w Łodzi

Kilku strażaków uległo zaccadzeniu

Łódź, 22. 12. — W dniu wczorajszym Straż Pożarna wzywana była do 5 pożarów.

W czasie akcji ratowniczej ulegli zaccadzeniu strażnik Bauer, Borowski, Ceckowski, Gryf i Andrzejewski. Pożary miały miejsce w mieszkaniu Szymczewskiego przy ul. Pogonowskiej 36, gdzie zapaliła się belka w kominie, przy ul. Kilińskiego 228 w zakładach Ottona Ajzenbrauna, gdzie

od rozpalonych nadmiernie rur powstał pożar na oddziale trzepakni, przy ul. Młynarskiej 16, w mieszkaniu Szlamy Kupferberga, gdzie zapaliła się belka w kominie, przy ul. Piotrkowskiej 101 na czwartym piętrze w mieszkaniu Leokadii Sejm, gdzie zapaliła się ściana od świecy.

Ogień we wszystkich wypadkach ugaszono w zarodku.

## Przerwa świąteczna w łódzkich zakładach przemysłowych

Łódź, 22. 12. — W fabryce firmy Bracia Przygórcy przy ul. Żeromskiego powstał zatarg. Chodzi o unormowanie podziału pracy.  
Wczoraj nastąpiła przerwa świąteczna w szeregu łódzkich zakładów przemysłowych. Całkowite urucho-

mienie nastąpi w dniu dzisiejszym, tj. 23 bm., a jedynie niektóre większe zakłady, kóre wskutek poprawy sytuacji wznowiły jeszcze produkcję zimową, pracować będą jeszcze w wigilię do południa.

## 20 tysięcy obiadów dziennie

wydaje Biskupi Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym

Łódź, 22. 12. — W akcji niesienia pomocy najbiedniejszym w okresie zimowym jedno z czołowych miejsc zajmuje Biskupi Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym pt. „Doraźny posiłek”.  
Na czele komitetu stoi J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński. Komitet

uruchomił 4 kuchnie: przy ul. Drewnowskiej 72, ul. Lokatorskiej 12, ul. Obywatelskiej 2 i ul. Przejazd 3.  
Kuchnie te wydają łącznie ok. 2.000 obiadów dziennie. Ze strony społeczeństwa „Doraźny posiłek” spotyka się ze wszechstronnym poparciem wyrażającym się w składaniu datków i ofiar.

## Dzieła sztuki wartości 100.000 zł

zapisal Łodzi zmarły niedawno przemysłowiec śp. Karol Eisert

Łódź, 22. 12. — Zmarły niedawno przemysłowiec łódzki Karol Eisert w testamentcie swoim przekazał miastu zbiór dzieł z zakresu dziedziny sztuki klasycznej, którego ogólna wartość przekracza 100 tys. zł.

Miasto przejmie ten cenny dar w styczniu 1939 r. Obrazy będą umieszczone w miejscowym muzeum.  
Większość dzieł jest niezwykle cenna pod względem sztuki i rzadkości.

## Po mrozach śniegi

Zaspy śnieżne uniemożliwiają komunikację z Łodzią

Łódź, 22. 12. — Nad Łodzią i okolicą szalała śnieżycą, powodując zasypanie dróg i torów kolejowych, wskutek czego powstały trudności komunikacyjne. Na kolejach już poprzednio wskutek mrozów opóźnienia pociągów osobowych przybywających do Łodzi dochodziły do 2 godzin.  
Wczoraj mroź zelał i z rana notowano temperaturę 10 C poniżej zera. Wskutek jednak zasp śnieżnych opóźnienia pociągów były znacznie większe, dochodzące do 4 godzin.  
Również na drogach prowadzących do Łodzi potworzyły się zasy, gdyż sypki śnieg, niesiony przez wiatr, w

miejskach niżej położonych tworzył zasy dochodzące 1-2 merów, gdy na terenie położonym wyżej nie było w ogóle śniegu.  
W komunikacji autobusowej notowano opóźnienie dochodzące do 6 i więcej godzin. Wskutek zasp na drogach wstrzymany został również całkowicie dowóz ziemiopłodów, co w okresie przedświątecznym szczególnie dotkliwie dało się odczuć.  
Władze zarządziły już kontrolę miejsc sprzedaży, by przeciwdziałać wszelkim próbom podbijania cen na te artykuły, które znajdowały się w małej podaży.

## Spółdzielczość na wsi nie podoba się Żydom

Chcieliby dalej wyzyskiwać rolników

Łódź, 22. 12. Żydowskie zrzeszenia kupieckie Łodzi i województwa podjęły zabiegi u władz skarbowych, domagając się ulg w podatku obrotowym, względnie zniesienia ulg, z jakich korzystają rolnicze spółdzielnie

handlowe, które od owych obrotów, dokonywanych przy sprzedaży produktów własnych, członków spółdzielni, zwolnione są od podatku przemysłowego.  
Żydzi wskazują, że zwolnienie spółdzielni handlowo-rolniczych od podatku

przemysłowego przyczyniło się do wytworzenia złośliwej konkurencji ze strony tych spółdzielni, które przyjmują do sprzedaży bydło, trzodę chlewną, zboże i inne produkty rolne, nawet od rolników, nie będących członkami spółdzielni.  
Wskutek tego stanu rzeczy, jak podają sami Żydzi, wielu kupców, posiadaczy wielkich przedsiębiorstw skupu i zatrudniających wielu agentów i robotników, obecnie zmuszonych jest zlikwidować swe przedsiębiorstwa, przez co jakoby powstaje dalsze bezrobocie.

O jednym tylko zapominają wnoszący protest, że i spółdzielnie muszą posiadać personel handlowy i pomocniczy, a co najważniejsze przez działalność spółdzielni rolnicy mają możliwość uzyskania wyższych cen sprzedażnych za swe produkty, przy równoczesnym obniżeniu cen dla nabywcy konsumenta, wskutek wyeliminowania zbyt kosztownego pośrednictwa żydowskiego.

Nie można też przemilczeć że pozostawienie handlu artykułami rolnymi w monopolu żydowskich handlarzy, stanowi niebezpieczeństwo dla normalnej aprowizacji kraju, co uwidoczniło się choćby w czasie zatargu na giełdzie mięsnej w Łodzi, gdy to głównie z inicjatywy żydowskich handlarzy wstrzymano dostawę zwierząt rzeźnych, zamierzając ogłodzić mieszkańców Łodzi i w ten sposób zmusić władze do ustępstw.

W tych warunkach liczyć się należy, że protest żydowskich kupców władze pozostawia bez rozpoznania, jako nieistotny.

## Sekcja zbierania odpadków

Łódź, 22. 12. Odbyło się organizacyjne zebranie sekcji zbierania odpadków, utworzonej przy Łódzkim Tow. Przeciwzabraczym. Przewodniczącym sekcji został p. W. Gierbich, a sekretarzem p. Nalepińska.

Pracę rozpoczną wózki ręczne, które już jutro zaczną zwozić odpadki. W myśl przysłowia „Od ziarnka do ziarnka, ubiera się miarka”, sekcja usilnie prosi o gromadzenie wszelkiego rodzaju przedmiotów niezdatnych do użytku, a znajdujących się w każdym domu, zwłaszcza puszek od konserw, których spożycie w okresie świąt będzie szczególnie wzmożone.

## PROGRAM RADIOWY

**Piątek, 23 grudnia**

11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja południowa; 13.00 przerwa; 14.00 fragmenty z oper Giacomo Pucciniego (w 80-tą rocznicę urodzin) (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci i młodzieży w opr. Henryka Ładosza; 15.20 poradnik sportowy.  
15.30 muzyka obiadowa w wyk. Ork. Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Reksa (ze Lwowa); 16.35 Paul Dukas: Uczeń czarnoksiężnika — scherzo symfoniczne (płyty); 16.45 „W kraju czardasa i tokaju” — felieton wygl. dr Marian Stepowski;  
17.00 opowieść o Bachu — audycja w oprac. Lucjana Kamińskiego (z Poznania); 17.45 literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Dzieci” — Jana Brzozy; 18.00 pieśni adwentowe w wykonaniu Chóru Sumowego Katedralnego płk. Bolesława Ulassa; 18.20 jak spędzić święto? — poradzi Ludwik Szumlewski; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.31 „Pan jest miłosierny” — fragment z powieści Jerzego Andrzejewskiego pt. „Lad serca”; 18.50 chóór Polskiego Radia; 19.15 kartki z Finlandii — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Leopold Janicki — tenor, Marian Kamiński — fortepian solo, Jerzy Harald — akompaniament.  
20.35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe; nasz program na jutro; 21.00 „Na przyjęcie Pana” — wygl. ks. biskup Józef Gawlina; 21.15 koncert symfoniczny, Transmisja z Filharmonii Warszawskiej; 22.30 „Stefan Garczyński” — szkic literacki — Jana Sztudyngera (z Poznania); 22.45 muzyka (płyty); 22.55 wiadomości bieżące; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

**Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”**



Uwaga Górna Dzielnica! Plac Reymonta! Cukiernia z wyr. „JOZEF PIĄTKOWSKI“ w Łodzi, PIOTRKOWSKA 294 - tel. 260-80  
Poleca na nadchodzące święta wszelkiego rodzaju ciasta oraz wyroby cukiernicze. Przyjmuje się zamówienia z dostawą do domu.



**PIWA**

**JASNE WYBOROWE  
BAWARSKIE  
CIEMNE - SŁODKIE**

poleca na BROWAR I FABRYKĘ KWASU WĘGLOWEGO  
**SWIĘTA**  
największy  
pod wzglę-  
dem zbytu  
w woj.  
Łódzkim  
**SUKC. K. ANSTADTA**  
SPOŁKA AKCYJNA

**PALTA**

**FUTRA - JESIONKI**

**damskie i męskie**

MUNDURKI, PŁASZCZE UCZNIOWSKIE  
oraz wszelką garderobę męską  
poleca po cenach b. przystępnych

Magazyn Ubiorów Damskich i Męskich

**Gustaw Roman SZULC**

ul. PIOTRKOWSKA 97, tel. 101-47

1) Dział miarowy 2) Wykonanie pierwszorzędne



BROWARY I FABR. OCTU

**NA ŚWIĘTA**

poieca znane ze swej dobroci

**PIWA „Jasny Kryształ“, Karamel, Słodowe-  
Ciemne**

**LEMONIADY**

Oranżada, kwas owocowy, Kefirela  
ze znaczną zawartością kwasu mlekowego

**Ocet spirytusowy stołowy do marynat**

Złoty Medal na Wystawie Rzemieślniczej w Łodzi.

**FUTRA**

oraz wszelkie roboty kuśnier-  
skie wykonuje Pracownia

**A. FERFECKI**

Łódź, Nawrot 19, tel. 210-50

n 23 709

**Franciszek Stefański - Łódź**

ul. 11-go Listopada 159 i 54 (wejście z ulicy Zeromskiego 1)

Poleca własnego wyrobu:

Obuwie damskie, męskie i dziecięce oraz domowe i gimna-  
styczne, galanterię wszelkiego rodzaju: bieliznę damską,  
męską i dziecięcą, bluzki, trykoty gimnastyczne, pończochy  
skarpetki, kołnierze, krawaty, guziki, dodatki krawieckie,  
śniegowce i kalosze. n 23690 Ceny przystępne

**Przetarg**

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na  
wykonanie na terenie Rzeźni Miejskiej nr 1 przy ul. Inży-  
nierskiej: 1) drewnianej stajni dla bydła rogatego, 2) drewni-  
anej szopy dla nierogacizny.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysów śle-  
pich, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności  
nr 14, III. piętro, w pokoju nr 44, do dnia 2 stycznia 1939  
roku do godz. 11 rano, w kopertach należycie zamkniętych  
i zalakowanych z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy z warun-  
kami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym,  
Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr 25. Otwarcie ofert  
nastąpi w tym samym dniu dla 1) o godz. 12, dla 2) o godzi-  
nie 13. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wy-  
sokości dla 1) zł 800,—, dla 2) zł 1.000,— należy złożyć w  
kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dotychczas do oferty.  
Wadium składane w walorach winny być deponowane w  
Główniej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed  
przetargiem. n 24 186

Łódź, dnia 19 grudnia 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

**E. MERTZ**

Łódź, Piotrkowska 142, tel. 182-83

**Wełny jedwabie**

Skład fabryczny zakładów żyrdardowskich  
materiałów lnianych i bawełnianych.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde  
dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo,  
l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło-  
szenie nie może przekraczać 100 słów, w tym  
5 nagłówkowych.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790  
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje  
się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświą-  
teczne przyjmuje się do godz. 9,25.

**6. OZENKI**

**Rolnik**

dzielny trzydziestoletni, 10 000.—  
posłubi właścicielkę gospodar-  
stwa. Oferty Oredownik, Poznań  
zd 29 215

**Dwudziestotrzyletnia**

przystojna, 8 000.— gotówka, wy-  
prawa, posłubi kupca - urzędni-  
ka. Oferty Oredownik, Poznań,  
zd 29 216

**Kierownik szkoły**

etatowy z zapewnioną emerytu-  
rą, posiadający 17 000.— dobre  
płatną posadę (śląsk), posłubi  
właścicielkę gospodarstwa, mly-  
na lub innego przedsiębiorstwa  
potrzebującego płynnej gotówki.  
Dokładne oferty możliwie z foto-  
gramami (zwrot pewny), Nadsy-  
łać Oredownik, Poznań zd 29 218

**Nauczyciel**

piastujący dobrą posadę, 8 000.—  
oszczędności, posłubi stosowna.  
Oferty Oredownik, Poznań  
zd 29 217

**7. SPRZEDAŻE**

**Kredens**

orzeczowy (styl) do sprzedania u  
stolarza Łódź, Piotrkowska 167,  
lub Banduńskiego 6, n 24 314

**Sprzedam**

zakład fryzjerski, powód wjazd  
bezkonkurencyjny damsko - mę-  
ski, miasto przemysłowe śląsk.  
Całkowicie urządzenie pokojem  
1 000.— zł. Oredownik, Chorzów,  
n 24 285

**Sprzedam**

zakład fryzjerski powodu śmierci  
Zgłoszenia Huk, Golina nad  
Warta, n 24 211

**Restauracja**

centrum mieszkaniem, centralne  
korzystnie gospodarz. — Oferty  
Oredownik, Poznań zd 29 281

**Rzeźnictwo**

wydzierżawie w miejscowości fa-  
brycznej, Skarżysko - Kamienna  
5 Maja 86, zd 29 186

**11. KUPNA**

**Poszukuję**

dachówczarki „karpiołki“ dubel-  
towy 18 na m<sup>2</sup> z płytami, oraz  
formy na drewny różnych rozmiarów.  
Józef Przybylski, Koło, te-  
lefon 47, zd 28 648

**26 SZUKA POSADY**

**Szukam**

od pierwszego jakiegokolwiek po-  
sady za magazyniera z dobrymi  
poleceniami. Oferty Oredownik,  
Poznań zd 29 204

**Szofer**

lat 19, posiada trzymiesięczną  
praktykę warsztatową, przyjmuje  
posadę, Henryk Zaborowicz, Wa-  
sielewko, poczta Wylatowo, pow.  
Mogilno, zd 29 112

**Urzędnik**

gospodarczy, lat 37, szkoła rolni-  
cza, 9 lat praktyki poszukuje po-  
sady. Pierwszorzędna siła. Wy-  
magania skromne. Stachowiak  
Stanisław święciechowa, powiat  
Leszno, zd 26 868

**Człowiek**

żonaty szuka posady za włoda-  
rza na majątek od pierwszego  
Oferty Oredownik, Poznań  
zd 29 203

**Uczeń**

piekarski, dwuletnia praktyka  
posady, Budziński, —  
poczta Margonin,  
n 24 257-8

**Młynarz**

samodzielny egzaminowany, oby-  
cznany z przemiałem pszenicy po-  
szukuje posady zaraz 1. I. lub 1.  
IV. Adres wskaże „Wielkopola-  
nin - Pomorzanie“, Poznań  
zd 27 211

**Ślusarz**

samotny obeznany z maszynami  
rolniczymi oraz obsługą lokomo-  
bili potrzebny od zaraz. Zgłosze-  
nia: Maj, Śędziny, poczta Dusz-  
niki, d 4236

**Młynarz**

samodzielny, pracowity potrzebny  
Młyn parowy w Kiszewku, pow.  
Oborniki, stacja kolejowa Stob-  
nica, zd 29 181-2

**Pracznia**

wykwalifikowana, doskonale pra-  
cująca, potrzebna na stałą, do-  
brze płatna posadę do pałacu na  
wsi Zgłoszenia: Stefanowa Da-  
browska, Jeziorki k. Poznania,  
P 9262-51.44

**Remigrancki**

młodej od 15 lat z doskonałym  
francuskim poszukuje od Nowe-  
go Roku do 12-letniej dziewczynki.  
Oferty Oredownik, Poznań  
d 4202

**Pisarz**

gospodarczy, magazynier potrzeb-  
ny zaraz, większy majątek. Ko-  
pie świadectw do Oredownik, Po-  
znań d 4230

**MAGAZYN FUTER**

**WŁADYSŁAW JANUSZKO**

ŁÓDŹ, NAWROT 2a n 20971 TEL. 202-20

Polskie Katolickie Towarzystwo Opieki nad Dziel-  
czętami w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem  
1 grudnia r. b. uruchomione zostało

**Społeczne biuro pośrednictwa pracy**

dla służby domowej, które mieści się w lokalu Towar-  
zystwa przy ul. Przejazd nr. 23. Biuro czynne jest  
codziennie od 9—13 i od 15—18. n 24 162

**Humor zagraniczny**



— Coś zrobił Jasiu, ze skórka zjedzonego banana?  
— Wyrzuciłem, mamusiu.  
— Gdzie?  
— Do kieszeni tego pana.

(M)

**Ogłoszenia** 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w swycających na stronie 6-la-  
mowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części  
redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na  
stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 na-  
główkowych) słowo nagłówkowe drukiem tynnym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy.  
Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy.  
Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20%  
nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydania  
niedzielnego i świątecznego do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają  
treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

**Prenumerata** w Polsce z odniesieniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu)  
2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

**Adres** redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70, Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-51,  
35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamó-  
wionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód  
w składzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenume-  
ratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. —  
Konto P. K. O. Poznań 200 140. Poczta konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 83.



# TAJEMNICZA Zeznania

13) — Boże wielki! co się ze mną dzieje? Czyżby to były wizje obłądki? Czyżbym miała gorączkę?!

Zakryła twarz rękami, a tymczasem zdało jej się, że z oddali dochodzi ku niej odgłos świstawki okrętowej, że stoi nad brzegiem, zapatrzona w odbijający od ładu statek, na którym jakieś dziecko wyciąga ku niej drobne rączka, wo-

## HEROIZM MACIERZYŃSKIEJ MIŁOŚCI

### ROZDZIAŁ IX.

Przystań pogrążona była w ciemności nocnej. Tylko tu i owdzie latarnie okrętowe, jak ślepie olbrzymów, rzucały niepewne światło na maszły i reje i cicho szemrzącą wodę Tamizy.

Głucha cisza panowała wokół, przerywana jedynie łagodnym pluskiem fal uderzających o bryg i haki okrętów, oraz wycie wichru, który wygrywał między maszlami jednostajną pieśń nocy zimowej.

Jakiś zegar wieżowy, wybił północ. Za nim odezwały się głuchymi tonami bliższe i dalsze. Wreszcie kiedy zamilkł ostatni jęk dzwonu, zapanowała znów martwa cisza naokoło.

Wtem w jednej z małych uliczek nadbrzeżnych, wyłoniła się jakaś postać kobieca.

Kobieta o tej porze nad brzegiem rzeki! W istocie musiały to być ważne powody, które mogły skłonić kobietę do przybycia w połowie nocy zimowej aż do tego niegościnnego miejsca, odpowiedniego w tej chwili dla pijanych marynarzy, powracających na okręt z późnej hulanki.

Lodowaty wichur igrał bez litości z jej lekkim odzieniem i czarnym welonem, którym osłaniała twarz i szyję, kiedy przystanąła nagle na chwilę, oglądając się naokoło, jakby szukając czegoś.

Wtem do uszu jej doleciały jakieś śpiewy z ochrypłych gardzieli i pijackie śmiechy o kilka kroków za nią. Drżąc z obawy i owijając się mocniej welonem, wcisnęła się w kąt jakiegoś domu i stała tam bez ruchu, dopóki nie ucichły głosy wesolej kampanii. Wówczas wybiegła przed siebie, i szybkim krokiem pobiegła przed siebie. Wkrótce zatrzymała się. Było to miejsce, które Alfred opisał żonie — gdyż, jak się czytelnik domyśla, była to biedna Dolores — naprost jakiegoś okrętu, stojącego tu na kotwicy. Niepewnym wzrokiem spojrzała przed siebie.

Na okręcie panowała cisza głęboka.

lając ze łzami w oczach: Mamusiu, mamusiu, czemuś mnie opuściła!

Tego było za wiele dla biednej matki. Rzuciła się bez namysłu ku drzwiom, ale siły opuściły ją zupełnie. Chwytając rękoma powietrze, z okrzykiem — Lea, dziecko moje! padła bez czucia na ziemię.

W tym stanie znalazła ją pani Tomson, kiedy weszła w chwilę potem do pokoju.

Tylko jakiś stary marynarz, paląc fajkę, przechadzał się wolno po pokładzie około pomostu.

Dolores nie śmiała się poruszyć. Kilka sekund stała w ten sposób, aż w końcu marynarz zdawał się ją zauważyć.

Flegmatycznie przeszedł przez pomost i stanął koło niej.

— Holo! Kto pani jesteś i czego chcesz tutaj o północy? — spytał ostro.

Ponieważ ciemno było prawie zupełnie w tym miejscu, a przy tym welon zasłaniał twarz młodej kobiety, nie mógł dostrzec łez, które się perliły w jej oczach i bolesnego skrzywienia warg. Ale drżenie jej głosu, tego miękkiego, melodyjnego głosu, kiedy się zwróciła do niego z zapytaniem, czy okręt nazywa się „Mery”, wzruszył nawet jego twarde serce.

— Tak jest „Mery”, odparł już cokolwiek uprzejmie. Czy pani ma zamiar jechać z nami, czy też szuka pani kogo ze swoich?

Dolores kiwnęła potakująco głową. — Moje dziecko znajduje się na tym okręcie! zawołała. O zlituj się pan nade mną i pozwól mi iść do niego!

— Holo, czy pani nie jesteś w takim razie panią Palmer, matką dziewczynki, którą pan Palmer przyniósł dziś na statek? — spytał stary majtek, przypatrując się ciekawie zakwieionej kobiecie.

— Pański domysł jest trafny. Jestem w istocie panią Palmer i przyszedłam tutaj, ażeby jeszcze raz ostatni zobaczyć moje dziecko przed odjazdem. Zaklinam pana, nie odmów pan mojej prośbie i zaprowadź mnie do mego dziecka!

Marynarz pokłiwał głową w zamyśleniu.

— To sprzeciwia się naszej dyscyplinie okrętowej, odparł, kapitan śpi, a ja nie mam żadnego prawa puszcząć obce osoby na pokład.

Dolores wzniosła rozpaczliwe spojrzenie ku niebu. Nagle jednak zba-

wlenna myśl przyszła jej do głowy.

— A więc niech pan pospieszy do mego męża i powie mu, że czekam tutaj na niego. Niechaj przyjdzie tutaj razem z dzieckiem.

Ale marynarz odpowiedział jej na to krótkim śmiechem, który wstrząsnął nią całą mimowoli.

— Pani męża? No, to mogła by pani czekać zbyt długo! Nie taki on głupi, żeby się tu nudzić w naszym pudle! Jak tylko ułożył do snu dziewczynkę w przeznaczony mu przez kapitana kajucie, zaraz wrócił napowrót do miasta z jakimś starszym panem, z którym razem przyszedł, zapewne, ażeby sobie dodać w jakim handlu odwagi do podróży. Tak, tak, dla takich szurów łądowych to nie bagatela kołysać się na wodzie całymi tygodniami. Hahaha!

Oburzenie przejęło Dolores.

— A więc ten nędznik pozostawił dziecko samo na okręcie pośród obcych ludzi, podczas gdy sam wraz z jej strasznym ojcem, hulął po Londynie za pieniądze pochodzące ze zbrodni!

Ale oprzytomniała, przypomniawszy sobie cel swego przybycia. W bezsilnej rozpaczyci załamała ręce. A więc przecięto jej wszelką możliwość dostania się do dziecka!

— Wejrzyj pan na moje cierpienia, błagam i pozwól mi zobaczyć raz jeden jeszcze moje dziecko! Czyż rzeczywiście popelnisz pan zbrodnię, jeżeli wypełnisz przykazanie miłości bliźniego, uprzęjmiej. Czy pani ma zamiar jechać z nami, czy też szuka pani kogo ze swoich?

Słowa jej, wypowiedziane pełnym skargi głosem, podziałały na surowego marynarza. Przyszła mu na myśl w tej chwili jego strzecha rodzinna, jego żona i dziecko. Obejrzał się uważnie dokoła.

Wszędzie cisza. Zdawało się, że śmierć zapanowała na okręcie.

Ha, może by się dało zrobić cokolwiek — zaczął z wahaniem, widocznie walcząc z sobą. Naturalnie musiałaby pani wziąć się do rzeczy bardzo ostrożnie i, w razie odkrycia, nie zdradzić, że to...

— O, jak pan możesz przypuszczać nawet! — przerwała Dolores radośnie. Przysięgam panu, że w każdym razie, zachowam jaknajgłębsze milczenie!

— A więc, słuchaj pani! — ciągnął dalej majtek, zniżając głos. Kapitan śpi i ja bym się już dawno położył, gdyby nie to, że muszę tu czekać na kilka kolegów, którzy również, jak mąż pani, żegnają dziś miasto. Ale

ci nadejdą lada chwila i wówczas wciągam pomost na okręt. Dlatego też musi się pani bardzo spieszyć, bo gdyby pani nie zdążyła na czas, nie mogła by pani już opuścić dzisiaj okrętu. Niechże więc pani idzie prędko i pamięta o tym, com powiedział!

Dolores nie słyszała prawie ostatnich słów pocziwego marynarza. Dusza jej śpiewała hymn radosny, a serce kołatało silnie w piersi z rozkoszy, kiedy spieszy w ciemności za majtkiem. Na pokładzie niemy ruchem wskazał jej drogę do kajut, poczym znikł w ciemnościach nocy.

Po omacku prawie doszła Dolores do schodów, a po nich spuściła się ostrożnie na spód okrętu.

Tu jednak ogarnęła ją ciemność nieprzenikniona. Nie widziała zupełnie nic przed sobą. Nigdzie światła, nawet najmniejszego, które pozwoliłoby się orientować. Jak trafić do kajuty dziecka?

Dolores stała chwilę bezradnie, namyślając się, co robić dalej, gdy w tym... co to jest?... płacz dziecka! Jej ucho matczyne poznało natychmiast głos swojej Lei. Zasyłając modły dziękczynne ku niebu, udała się Dolores w kierunku głosu. Drżąc ręką namacała wkrótce drzwi kajuty, skąd płacz dochodził. Za naciśnięciem klamki, drzwi otworzyły się bez hałasu.

— Lea, moja jedyna córeczka! Całym wysiłkiem woli zapanowała Dolores nad krzykiem uniesienia, który wyrwał się z jej piersi.

Z otwartymi ramionami padła na kolana koło łóżeczka, przyciskając do piersi i oblewając łzami swoje maleństwo.

Dziecko, które z początku przy skąpym świetle lampy, przysioniętej firanką, przeraziło się, widząc jakąś czarną postać, i dopiero teraz poznało matkę, zarzuciło Dolores rączki na szyję, wolaając:

— Mamusiu, moja droga, kochana mamusiu! Ach, jak ja się bałam bez ciebie, jak ja płakałam za tobą!

— Moje ty biedne kochane dziecko! szeptała Dolores, tuląc Leę coraz silniej do piersi. Jak mogli cię pozostawić samą na tym okręcie! Ale teraz nie potrzebujesz już bać się niczego, teraz mamusia jest przy tobie i nie da ci zrobić nic złego!

— No, to już się niczego nie boję, zapewniała Lea, przyciskając się do matki. Prawda mamusiu, że teraz zostaniesz na zawsze ze mną i nie zostawisz mnie samą z tatusem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Skradzione dziecko

41) Spłoniona i drżąca coraz więcej spuściła oczy.

— O Zorzeto — zawołał — gdybyś wiedziała jak cię kocham.

— Panię, Pawle, Pawle, wierzę, że mnie kochasz — odpowiedziała głosem stłumionym — lecz zaklinam pana...

Starła się oswobodzić z miłosnego objęcia.

Młody człowiek opamiętał się nagle, zapanował nad sobą i ręce mu upadły.

— Masz rację, Zorzeto — rzekł — chociaż wielka jest miłość moja, nie zapomnę jednak, że powinienem cię szanować.

Ujął ją w pól i ucałował usta.

### SŁOWA MADROŚCI PRZYSZŁY ZA PÓŻNO

— Pawle rzekła: „niepokojem — powrócisz?”

— Czy powrócę? Możesz się pytać? Czy mógłbym obejść się obecnie bez widzenia ciebie, bez słyszenia twego głosu.

Chciała odejść.

— Zorzeto — rzekł do niej smutnie — czy tak odchodzisz nie powiedziawszy że mnie kochasz?

Powróciła.

— Kocham cię, Pawle. — odpowiedziała po prostu.

— Ach — zawołał — moją jesteś a ja do ciebie należę.

Zorzeta oddała pocałunek Pawłowi, potem cicho, bez szmeru wyszła z pokoju.

Państwo Delmas dowiedzieli się od dzieci, że Zorzeta spotyka często na spacerach młodego pana który śliczne obrazki rysował i że zwykle dużo z nim rozmawiała.

Pan Delmas dowiedział się, że ten młody pan najął pokój w hotelu pod „Złotym bażantem” i stolował się tam ile razy przyjeżdżał do Monthlery.

Wiemy jak bardzo państwo Delmas interesowali się Zorzeta. Wydało im się, że artysta jest uwodzicielem jakich jest wielu w Paryżu i bardzo się zaniepokoił. Pani Delmas zreszcie badała młodą dziewczynę, która nie uważała za stosowne ukrywać, że artysta nazywa się Paweł Lebrun i mieszka z ojcem przy ulicy Saint-Maur w Paryżu.

— Dobrze — rzekł pan Delmas do żony — będę wiedział nie długo, co to za jeden ten malarz.

A skoro dosięgnął już wiadomości upragnionych, były one pochlebne dla pana Lebrun i jego ojca, nie mniej

był zmartwiony i zakomunikował żonie swój niepokój.

Może Zorzeta nie kocha jeszcze malarza, lecz nieszczęście to stać się mogło i czas był ostrzec dziewczynę, by trzymała się na wodzy.

Otóż jednego dnia był pan Delmas w domu, kiedy Zorzeta odwiedziła paralityczkę. Korzystał tedy ze sposobności radzenia jej ażeby okazywała się surową i bardzo chłodną wobec malarza.

Pan Delmas zaczął mówić o młodym człowieku, który według jego mniemania, za dużo czasu używał na malowanie okolic Monthlery.

— Ależ on tylko dwa razy na tydzień przyjeżdża — zauważyła Zorzeta.

— Prawda — odparł pan Delmas — lecz za każdym razem siedzi po parę dni. Słowem więcej jest w Monthlery niż w Paryżu w swojej pracowni. Czy powiedział ci wyraźnie Zorzeta jakie jest jego stanowisko?

— Nie, proszę pana.

— Otóż ja powiem ci to, co on nie uważał za konieczne. Pan Lebrun, rzeźbiarz, nie jest prostym rzemieślnikiem, ma duży talent i piętnastu pracowników zatrudnił w swojej pracowni. Jest człowiekiem znanym, prawdziwym artystą w swoim rodzaju, zacnym, uczciwym i bardzo zamożnym. Pan Lebrun ma tylko jednego syna, młodego, twójego znajomego, kocha go i jest szlachetnie z niego dumnym. Paweł bowiem prowadzi się bez

zarzutu i ma przed sobą świetną przyszłość. Młody jeszcze a już ma uznanie. Nie jest debiutantem szukającym drogi, to już skończony artysta, który stworzył kilkanaście znakomitych obrazów. Trzeba dodać, że uczył się w szkole sztuk pięknych, otrzymał „Grand Prix de Rome” i kształcił się kilka lat we Włoszech, na wzorach wielkich mistrzów włoskich. Powrócił do Paryża dopiero przed kilku miesiącami. Teraz wiesz, Zorzeto, kim są panowie Lebrun, syn i ojciec. Postarałem się umyślnie dla ciebie o te wiadomości.

Młoda dziewczyna słuchała z największą uwagą, lecz wzruszenie jej i nagła bladeść nie uszły wzroku pani Delmas.

— Zły znak — pomyśleli oboje.

A że Zorzeta milczała pan Delmas zaczął znowu:

— Droga Zorzeto, muszę ci powiedzieć, iż niepokoi nas obecność pana Lebrun pod „Złotym bażantem”. Obawiamy się żeby nie starał się zdobyć twej miłości i żebyś ty nie pozwoliła zawrócić sobie główki.

Dziewczę odpowiedziało z pewnym uniesieniem:

— Pan Paweł Lebrun jest bardzo przychylny ze mną, grzeczny, pełen szacunku.

— Tak, młodzieniec dobrze wychowany, lecz nie mniej przez to niebezpieczny. Gdybyś go kochała, Zorzeto, byłoby to wielkim dla ciebie nieszczęściem. (Ciąg dalszy nastąpi)



# Ołbrzymia afera rekina amerykańskiego

## Kierownik jednej z największych firm kryminalistą i przemytnikiem

Sensacją Nowego Jorku jest proces Donalda Costera, generalnego dyrektora firmy Mac Kesson & Robins, trzeciej największej rozdzielni artykułów chemicznych na terenie Stanów Zjednoczonych. — Znany w najwytorniejszych kołach dolarowej metropolii Coster uważany był za jednego z najbogatszych ekonomistów Stanów Zjednoczonych, którego rady zasięgało niejednokrotnie, gdy chodziło o doniosłe posunięcia w dziedzinie handlowo-gospodarczej.

Majątek jego oceniano na kilka milionów dolarów.

Ten poważny i ogólnie ceniony człowiek był, jak się obecnie okazało, zwykłym przestępcą, skazanym już przed 25 laty za oszustwa i sprzeniewierzenia około 3 milionów dolarów na kilka lat więzienia. — Było to w roku 1913. Na czele koncernu Haara stał nadzwyczaj sprężysty kierownik. Nagle skandal, komisja rewizyjna wykryła nadużycia. Kierownika skazano na karę więzienia. Przy badaniu jego przeszłości okazało się, że za podobne sprawy

siedział on już w więzieniu w 1906 roku.

Gdy obecnie wybuchł skandal w starej, mającej za sobą wiekową tradycję firmie Mac Kesson & Robins pewien detektyw amator przypomniał sobie, że okoliczności tej sprawy dziwnie przypominają skandal w koncernie Haara z przed 25 laty. Powodowany zawodową ciekawością detektywu porównał odciski palców bohatera obecnej afery Costera z odciskami niejakiego Musica kierownika koncernu Haara. — Wobec identyczności rozpoznania daktyloskopijnego nie było już żadnej wątpliwości, że Music i Coster są również identyczni. Ustosunkowany już wówczas Music nie odsiedział kary.

Zniknął z powierzchni życia na pewien czas.

W kilka lat później pojawił się znów pod przybranym nazwiskiem Donald Costera, występując jako urzędnik śledczy, prokurator nowojorskiej. Następnie pracował w biurze jednego z najbardziej wziętych adwokatów nowojorskich, specjalisty od spraw kryminalnych. Tu zapoznał się gruntownie ze wszystkimi arkanami afery kryminalnych i wykorzystał nabytą „wiedzę” w ostatniej przez siebie zaaranżowanej aferze. W roku 1922 Donald Coster założył

fabryczkę wody do włosów.

Wykorzystując swe stosunki w najwyższych kołach gospodarczych i politycznych Stanów Zjednoczonych, Donald Coster umiał tak pokierować swymi interesami, że wkrótce mała fabryczka wody do włosów złączyła się z ołbrzymim, trzecim co do wielkości w Stanach Zjednoczonych, przedsiębiorstwem, Mac Kesson & Robins, reprezentującym majątek 87 mil. dola-

row. Na czele obu sfuzjonowanych przedsiębiorstw stanął Coster jako naczelny dyrektor. Firma pod zarządem Costera

zmieniła się rychło w domenę rodzinną Coster-Musica.

Najstarszy brat jego pod przybranym nazwiskiem, Jerzy Bernard, został generalnym agentem firmy. Dwóch innych braci również pod przybranym nazwiskiem Dietrichów otrzymało stanowiska jeden jako kasjer firmy, drugi jako kierownik przedstawicielstwa firmy w Bridgeport w stanie Connecticut.

Pod osłoną cieszącej się powszechnym szacunkiem firmy Music-Coster wraz ze swymi braćmi uprawiali najróżniejsze interesy.

Przez ich ręce szedł handel narkotykami, agenci ich pracowali w spelunkach Szanghaju, kontrolowali pola maków, uprawiane za zezwoleniem władz krajowych w Mukdenie i dostarczające niezbędnego surowca dla wyrobu opium, działali na terenie Ameryki i Europy, zasilałają przemysłnictwo kokainą i innymi narkotykami. Oni też dostarczali broń i materiał wojenny

dla Hiszpanii republikańskiej. Gdy kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił

ustawę o neutralności i zakazie wywozu materiału wojennego ze Stanów Zjednoczonych,

Music Coster gorączkowo załadowywał statek Hiszpanii republikańskiej „Mar Cantabrica”, stojący w porcie nowojorskim z częściami samolotów i materiałem wojennym, przeznaczonym dla rządu barcelońskiego. Przedsiębiorczy aferzysta sam dozorował załadunek statku, odrywając się co chwilę, by telefonicznie porozumieć się ze swym zaufanym na kongresie, czy ustawa już jest przyjęta. Koło południa dostał telefon „ustawa będzie przyjęta za godzinę”. W tej chwili padł

rozkaz dla robotników portowych

„przestać ładować”. Do kapitana statku Mar Cantabrica podbiegł Coster.

— Panie kapitanie odjeżdżajcie natychmiast. Za godzinę może już być za późno.

W tej chwili zaczęły pracować turbiny statku. Gdy w godzinę później nadeszła wiadomość o zakazie wywozu broni, kierownictwo portu zarządziło pościg za „Mar Cantabrica”. Zapóźno. Statek barceloński był już na pełnym morzu, poza granicą amerykańskich wód terytorialnych.

## Wierzenia i zabobony o jemioli

„Król węzów” w koronie — Wpływ na potomstwo — Jak się odmłodzić — Srodek na czary — Gdzie są skarby

Któż z nas nie widział jemioli, tych wściekle zielonych, kulistych pasożytów na drzewach. Występuje ona w Polsce na 20 gatunkach drzew, przy czym odróżnia się 3 jej rasy. Roślina ta należy do rodziny gazewnikowatych. Rozsiewają ją drożdzy, kwiczoły, jemiolki, dzikie gołębie i sówka przez wydaliny, lub poprostu przez przeniesienie nasienia, przyklejonego do dzioba. Ciekawe, że nasienie polknięte przez ptaki nie zostaje strawione i niepozbawione pierwotnej swej siły rozwojowej, zostaje wydalone. Nasienie, w lepkiej masie, które się dostało na gałązkę, szybko kiełkuje i przymocowuje się do swego żywiciela tzw. ssawkami, którymi też ssię soki spod jego kory. Wiek jemioli łatwo oznaczyć po ilości rozwidłań plus 4. Drewna drzew, na którym ona występuje nie psuje, gdyż ssawki jej w celu zdobycia pokarmu, mogą rozpuścić jedynie korę i tyko.

W Anglii hoduje się jemiolę sztucznie (na jabłoniach). Jemiolę lubią mrówki, jelenie, sarny, krowy, owce, a specjalnym przysmakiem jest ona dla żubrów. Widujemy ją zarówno na topoli, jesionie, lipie, brzoście, jabłoni, jak i na sośnie, jodle — a nawet na leszczynie i głogu.

Sam niezwykle kształt jej, oraz zimotrwałość, a także pasożytniczy żywot jemioli spowodowały powstanie rozmaitych wierzeń i legend wśród ludu naszego. W jednym z takich podań zawarta jest wiara ludu, że Bóg upamiętnił miejsce na drzewie, na którym wisiał wąż, kuszący Ewę w raj, przez stworzenie dziwacznej jemioli, a jej kształt kulisty ma przypominać kształt jabłka. Na kresach wschodnich ludność specjalnie ceni sosnę, na której rośnie jemiola, bo drewno jej, użyte do budowy chaty przyczynia się do wychowania licznych i zdrowych synów. Huculi znowu wierzą, że materiał z drzewa, na

którym rosła jemiola nie nadaje się na budowlę, bo „ściąga” pioruny. Na Pomorzu jemiolę otaczają specjalną opieką, tam gdzie jest córka w domu, bo gdy jemiola wyrośnie na drzewie w ich „obejściu” — córka ta zrobi świetną partię. Na południu Polski specjalny gatunek jemioli wkładają pod niemowlęta, aby nie imaly się ich czary. Aby usunąć „złe” robią tam też tzw. „balsam” z jemioli leszczynowej, oraz sadła z psa, niedźwiedzia i koguta. Posmarowanie nim człowieka, dotkniętego czarami, natychmiast uzdrowia go. W całej Polsce krąży legenda, że tam, gdzie jemiola rośnie — ukryte są skarby. U innych narodów, (zwłaszcza w Anglii) rozpowszechniona jest wiara, że przynosi ona szczęście. W środkowej Polsce używają jemioli jako „różdżki” czarodziejskiej do wykrywania wody, a jagody jej dają wieśniacy w Wigilię krowom i koniom, aby dawały dużo mleka, lub nie zdychały na kolce. Ze nie tylko obecnie, w dobie Woronowa, myślno o odmłodzeniu się, świadczy wierzenie na Lubelszczyźnie. Otóż, wierzą tam, że pod krzakami leszczyny, na której rośnie jemiola znajduje się „król” węzów. Jest on o wiele większy od innych, na głowie ma złotą koronę. Gdy komuś uda się wykopnąć tego „króla”, niech gotuje go w oliwie, aż się rozpułynie. Gdy ta masa skrzepnie, ten kto chce odmłodzić, musi zjeść kawałek chleba, posmarowany nią; wówczas zapadnie w długi sen, a po obudzeniu się będzie młodym i silnym.

Możnaby sporo jeszcze o tym pisać, bo lud nasz zachowuje istne skarby b. ciekawych podań i legend, toteż coraz częściej zaglądamy uczeni do zapadłych wsi i spisują te zwierzenia. Od dawna też wśród ludu znane są leki z jemioli. Używają je do dziś dnia na wrzody, robaki, choroby serca, płuc, przeziębienia itp. — leczą też nimi i swój żywy inwentarz. Z. T.



NAJWIĘKSZY KAPELUSZ NA ŚWIECIE

Sześć uroczych Amerykanek demonstrowało ten ołbrzymi kapelusz podczas festynu ludowego w Filadelfii

Jaki jest Twój kapelusz?

Ostatnie nowości kapeluszy welurowych oraz

Bielizna - Trykoty - Szale - Pończochy Rękawiczki - Krawaty - Pulowery

poleca

M. SVENDA POZNAŃ, STARY RYNEK NR 65

### NASZA NOWELKA

## Bilet wizytowy

— No więc, panno Mary?  
— Więc co?  
— Niechże pani powie, kiedy się spotkamy?  
— Kiedy? Nie wiem... Doprawdy, że nie wiem — roześmiała się drażniąco.  
— Jak to „nie wiem”? Dlaczego pani nie wie? — demerwował się — a kto to ma wiedzieć?  
— Hm... kto? A może pan?  
Bezradnie opuścił ręce i aż odsapnął, tak męczący go jej upór. Umilkł odesperowany i aby opanować wzburzenie, jakie ogarniało go coraz bardziej, zapalił papierosa, przyglądając się swej towarzysze po przez kłęby dymu.  
Nawet, gdy próbował obiektywnie i z filozoficznym spokojem spoglądać na nią — nie dziwił się swemu sercu.  
Mary była piękna, diabelnie piękna. Cóż, kiedy taka uparta: nie chciała umówić spotkania, zdając je na los przypadku, któremu wszak zawdzięczali i poznanie się. Wiadomo, co to znaczy kobieta piękna i uparta: że piękna — człek ją kocha, a że uparta — kocha do szaleństwa.  
Tak było i z Fredem. Tu jednak sprawa miała posmak bardzo smutny: oto nie wiedział, kim ona jest, jak się nazywa, gdzie pracuje, gdzie mieszka. Była dobrze wychowana i z gustem ubrana, utrzymywała znakomicie dystans, więc wiedział, że nie spotka go przykra niespodzianka. Tymbardziej zależało mu na poznaniu jej. Wszak odnalazł w siateczkowej metropolii

domo nam tylko, że jest kobieta, i to piękna, czarująca brunetka z niebieskimi jak lazur oczyma — odnalezienie człowieka o takich tylko znakach szczególnych nie jest łatwo.  
— Panno Mary!... — zaczął znowu.  
— Ah, panie Fredzie... Jak mi przykro, że muszę już pana pożegnać! Oczekują mnie koleżanki... Pa!  
Zanim zdołał cokolwiek powiedzieć, pożegnała go uroczym skinieniem głowy i przeszedłszy między gęsto zastawionymi stolikami kawiarni, utonęła wśród wesołych jak stadko gęsi (Fred gdy wściekły — bywał złośliwy!) panienek. Nie długo zresztą, bo wkrótce razem wyszły i choć Fred popieszył za nimi, zniknęły mu w mglistej ulicy, jak kamfora.  
Nikogo — kto poznał smutny los Freda — nie dziwi, że od tego dnia stał się on najbardziej ponurym człowiekiem Londynu. Chodził smutny, zaszępiony, zapatrzony w swe pełne gorczy myśli, pełen niechęci do ludzi, otoczenia, wszystkiego. Trudno przewidzieć, czyby się to skończyło dla zdesperowanego Freda Attkinsona, no — i dla świata, gdyby nie dziwne zrzęczenie losu.  
Oto, któregoś z mglistych dni, jakich wszak Londynowi nie brak, Fred udał się na pocztę, by podjąć swą rentę miesięczną, wyznaczoną mu przez ojca. Kasjer uprzejmie odliczył mu należność, Fred zabrał się do podpisania kwitu i już, już miał odejść, gdy nagle zdrętwiał: ten głos! Głos dochodzący go od sąsiedniego okienka... Wszak to był głos Mary! Spojrzał uważniej w stronę, skąd dochodził go jak najczarowniejsza muzyka — jej głos.  
Niestety. Wśród licznych klientek czekających przy tym okienku na swą kolej nie było Mary. Już gotów był przypuścić, że chora od tęsknoty wyobraźnia poniosła

go, gdy znowu usłyszał ten sam miły głosik mówiący spokojnie:  
— Dwanaście funtów. Czy zgadza się? Dziękuję. Zechce pan podpisać.  
Olsnia go myśl prosta i oczywista: Mary jest urzędniczką pocztową! Szybko zorientował się w sytuacji: było już po godzinie siedemnastej, a więc nowych klientów już jej okienko nie przyjmuje. Czekać więc do jutra? Nie! To niemożliwe.  
— Czy mógłby mi pan powiedzieć, drogi panie, jak brzmi nazwisko pańskiej koleżanki z tego oto okienka?  
Urzędnik spojrział na Freda zgorzonym i karcącym wzrokiem. Nie fatygując się na tyle nawet, by spojrzeć we wskazanym kierunku, wyskandował zimno:  
— Informacyj udziela biuro w pokoju 47. Ale i tam nie udziela się wiadomości dotyczących prywatnego życia urzędników.  
Okienko zasunęło się i równocześnie opadła na nie firanka, znak skończonej pracy. Fredowi wydłużyła się mina. Odszedł na bok, by móc obserwować swą ukochaną i próbował znaleźć wyjście. Nagle zauważył małą karteczkę wiszącą na jej okienku. Ależ tak! Bilet z nazwiskiem urzędnika widniejącym przy każdym okienku. A więc i jej nazwisko jest! To takie proste!  
Szybko podszedł do okienka i nie bacząc na zgorzzone miny klientów poczty, którzy przypuszczali, że chce załatwić swą sprawę poza kolejnością, odcyfrował małe literki z małej kartki:  
„Betty Cook — starszy asystent”.  
Betty? Ah, więc to tak! Nawet imię podała mu fałszywie! No, zemści się jeszcze za to, ohol!  
Odtąd sprawa potoczyła się szybko. Wysłał list, prosząc o spotkanie i wyznaczając jego miejsce. Za spotkanie przysłała

Betty Cook, ale... to nie była Mary. Chłodno spoglądając na Freda, zapytała go zimnym głosem kim jest, czego sobie od niej życzy i co sobie w ogóle myśli, wyznaczając jej randki...  
Fred zarumienił się jak burak.  
— Ależ, proszę pani...  
— Żadne ależ. Niech pan się wytłumaczy.  
Nie wiadomo, jakby się Fred wytłumaczył, gdyby nie to, że w drzwiach kawiarni ukazała się prawdziwa Mary i uśmiechając się filuternie, podeszła do nich.  
— Hallo, Betty! Hallo Fred! Co macie takie zwarzone miny?  
— No, bo... bo...  
— Bo, bo... Nie może się pan jakoś wyjężyć... Ale, a skąd wy się znacie? Nie o tym nie wiedziałam...  
Fred gdyby mógł, zapadł by się ze wstydu pod ziemię. Bo jak się tu wytłumaczyć, skoro sam nic nie rozumiał, a zresztą ze szczęścia stracił język.  
Wreszcie dowiedział się całej tajemnicy. Oto: Mary zastępowała wczoraj swą koleżankę — tu właśnie obecna — i stał adres wiszący na okienku nie zawierał jej nazwiska. Oczywiście, że i list dotarł do rąk Betty Cook, która nie mogąc zrozumieć zapalów nieznanego adoratora, pokazała list Mary. No, a Mary od razu zorientowała się w sytuacji i umówiła się, że zrobią Fredowi kawał. No, i zrobiły.  
Fred niby to śmiał się, ale w gruncie rzeczy był zły. Mary odczuła to, bo pogładziła go po ręce i szepnęła przymilnie:  
— No, zgoda już, dobrze? Na zawsze...  
Fred zgodził się chętnie, bo już wiedział, że Mary nie odmówi mu, gdy poprosi ją o rękę... Wszak zgoda między nimi na zawsze. (dłb)